

# DO SIEGO ROKU!

## DZIŚ



M. IN.:

- ▲ Małżeństwo (prawie) doskonale
- ▲ Pod jednym dachem
- ▲ Gdyby czas był pieniądzem
- ▲ W oczekiwaniu na koniec świata
- ▲ Konkursy
- ▲ Horoskop na cały rok

### Wizyta L. Breżniewa na Bliskim Wschodzie odroczone

Podano oficjalnie do wiadomości, że zgodnie z porozumieniem między przywódcami Związku Radzieckiego oraz Egiptu, Syrii i Iraku powzięto decyzję o przełożeniu na okres późniejszy przewidzianych na styczeń 1975 r. wizyt w tych krajach sekretarza generalnego KC KPZR, Leonida Breżniewa.

Nowy późniejszy termin tych wizyt zostanie uzgodniony przez strony.

## CO DZIEŃ CONIESIE

W 365 dniu roku słońce wzešlo o godz. 7.45, zaszło zaś o godz. 15.33.

### Imieniny obchodzą

DZIS:

Melania, Tworzysław, Sylwester

JUTRO:

Mieczysław

### Dziurny synoptyk

przewiduje dla Łodzi i województwa następującą pogodę: zachmurzenie umiarkowane, okresami duże z możliwością przelotnych opadów śniegu lub deszczu ze śniegiem. W godzinach wieczornych opady ciągłe. Temperatura minimalna minus 2, maksymalna plus 3 st. C. Wiatry umiarkowane, okresami dość silne i porywiste, północno-zachodnie.

Jutro pogoda i temperatura bez większych zmian.

Cisnienie wieczorem 749,2 mm.

### Ważniejsze rocznice

- 1939 — Utworzenie w Krakowie „Polski Ludowej” antyhitlerowskiej organizacji konspiracyjnej
- 1954 — Zm. Wł. Umiński — pisarz
- 1869 — Ur. Henri Matisse — malarz francuski

### Taka sobie myśl

Trudno iść przez życie wieloma drogami.

### Uśmiechnij się



Wyd. A

Łódź, wtorek 31 grudnia 1974 roku  
i środa 1 stycznia 1975 roku  
Rok XXX  
Nr 304 (8104)

Cena 1 złoty

# DE

## DZIENNIK ŁÓDZKI

### Meteorologiczne niespodzianki Najdziwniejszy rok stulecia

Rok 1974 — zwany przez meteorologów „najdziwniejszym rokiem stulecia” — kończy się tak samo dziwnie, jak się zaczął. W przededniu Sylwestra przeszła nad Warszawą prawdziwa, wiosenna burza z piorunami i opadem gradu. Grudzień przyniósł też inne niespodzianki — silne deszcze i fale ciepła w czasie świąt. 26 XII notowano w zachodniej Polsce temperatury powyżej 12 st., a w pozostałej części kraju — powyżej 10 st. Jednocześnie szybko przesuwający się niż nad południowym Bałtykiem spowodował silną wichurę. Wiatry osiągały w porывach znaczne prędkości m. in. do 37 m/sek. w rejonie Wrocławia i ok. 28 m/sek. w okolicach Warszawy.

W ciągu całego roku 1974 pogoda była zupełnie nietypowa. Za-

### We Włoszech 24 st. C. ciepła

We Włoszech panuje już nie wiosenna, ale letnia pora. W niedziele śnieg rzeź w niższych rejonach Włoch podniósł się do 24 st. Wysoka temperatura była przyczyną pożaru lasów. Największe spustoszenie uległy połacie w północno-zachodniej części Włoch.

częła się fala ciepła w styczniu i lutym. Notowano też rekordowe deszcze zimowe. Bardzo ciepły i wyjątkowo suchy był marzec — ale od kwietnia zaczęły się chłody, które trwały przez cały maj, czerwiec i lipiec. Zbliżony do normalnego były tylko sierpień. Dalej nastąpiła chłódna i deszczowa jesień. Listopad i grudzień były cieplejsze niż normalnie. Takiego nagromadzenia wielu różnych anomalii pogodowych w ciągu jednego roku — nie notowano do tej pory w kronikach meteorologicznych.

(Dalszy ciąg na str. 2)

### Samochód przyszłości?



### KSR w „Wifamie” z udziałem B. Koperskiego

Z udziałem I sekretarza KL PZPR — Bolesława Koperskiego odbyła się wczoraj Konferencja Samorządu Robotniczego WZMW „Wifama”. Przedstawiciele załogi poinformowali o osiągnięciach przedsiębiorstwa, których miarą jest m. in. przedterminowe wykonanie tegorocznych zadań. W dyskusji wiele uwagi poświęcono dalszemu rozwojowi przedsiębiorstwa i realizacji przyszłorocznego planu.

W czasie obrad głos zabrał I sekretarz KL PZPR — B. Koperski, który podkreślił znaczenie „Wifamy” w rozwoju i modernizacji przemysłu lekkiego. I sekretarz KL PZPR przekazał słowa uznania dla załogi przedsiębiorstwa i jego aktywnej i dobrej pracy wraz z życzeniami sukcesów i pomysłowości w nowym roku. Jednocześnie B. Koperski złożył podziękowania za zrealizowanie wszystkich ludzkich zadań w naszym imieniu za ich waleczny i trudny, który przyczynił się do zdobycia przez Łódź w 1974 r. poważnych sukcesów.

(lk)

### Zatonął prom

W nocy z niedzieli na poniedziałek na rzece Hugił, w odległości 40 km od Kalkuty, zatonął prom, na którego pokładzie znajdowało się ok. 200 osób. 14 pasażerów poniosło śmierć w nurtach rzeki.

Dwaj mieszkańcy Kapsztadu (RPA) — Brian Wiche i Stephan Macdonald — skonstruowali pojazd napędzany pedałami. Nie mają w związku z tym kłopotów z paliwem, a poza tym ich pojazd nie hałasuje i nie zanieczyszcza powietrza.

CAF — AP — telefoto



### Nie „suchy” ale zwykły lód na Marsie

Zdjęcia otrzymane ostatnio za pośrednictwem pojazdu kosmicznego „Mariner-10” świadczą, że być może uczeń będą musieł zrewidować teorię o pochodzeniu polarnych czap na Marsie. Wiadomość tę podał w Pasadena (stan Kalifornia) prof. astronomii E. Ingersoll.

Według dotychczasowych hipotez polarne czapy Marsa miały się składać z zeszalonego dwutlenku węgla, czyli tzw. „suchego lodu”. Jednakże według Ingersolla zdjęcia „Marinera” pokazują, że główna część polarnych czap Marsa — to nie suchy lód, ale lód zwykły. Uczony stwierdził, że być może dwutlenek węgla w stałej postaci znajduje się na

Czerwonej Planecie, ale może występować bądź pod powierzchnią marsjańskiej „gleby”, bądź pod lodowymi polarnymi czapami.

**NASTĘPNY NUMER „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO” UKAŻE SIĘ WE CZWARTEK 2 STYCZNIA 1975 ROKU**

### Osiągnięcia wrocławskich naukowców w walce z żółtaczką

Do dużych osiągnięć naukowych 1974 r., które znalazły szeroki odzwierciedlenie na granicy nauki i praktyki, należy opracowanie we Wrocławiu nowego, oryginalnego testu enzymatycznego do rozpoznawania wirusowego zapalenia wątroby.

Test jest bardzo prosty i szybki w użyciu, jedna laborantka może wykonać 200-300 prób w ciągu jednego dnia. Daje to możliwość przebadania w krótkim czasie dużej liczby chorych. Ta nowa metoda diagnostyczna znajduje już zastosowanie w placówkach służby zdrowia. Korzysta z niej klinika Akademii Medycznej we Wrocławiu, Krakowie i Katowicach, Szpital Powiatowy w Sycowie (woj. wrocławskie) i inne.

Wprowadzona została także do użytku w Instytucie Medycyny Wojskowej w Sofii.

Nowy test polega na wykryciu i oznaczeniu aktywności enzymu nazwanego acylazą aktywowaną przez kobalt. Wielkie znaczenie ma tu fakt, że aktywność tego enzymu występuje tylko u chorych na wirusowe zapalenie wątroby. Bardzo ważne jest również to, że aktywność tej acylazy daje pozytywny wynik — nie tylko w fazie ostrej choroby — ale w okresie wczesnym, gdy nie ma jeszcze objawów choroby. Wraz z ustąpieniem choroby aktywność szybko spada a przy nawrotach aktywność wzrasta.

# ZANIM WYBIJĘ PÓŁNOC

Gdziekolwiek będziecie tej nocy, Droży Czytelnicy, wzrok Wasz kierować będzie raz po raz ku zegarowi. Czy to w gwarze sylwestrowego balu, czy wśród najbliższych, w domowym zaciszu, czy nawet spełniając swe obowiązki, boć przecież „ktoś nie śpi, aby spać mógł ktoś”, oczekiwać będziecie tej powtarzającej się, ale zawsze dziwnie uroczystej chwili, gdy wskazówki zegarów spotkają się na „12”. Strzela korki, zacznie składać sobie życzenia. Zanim jednak zegary wybiją północ i obwieszą nadejście Nowego Roku, warto poświęcić chwil kilka odchodzącemu staruszkowi. Zostawia przecież po sobie trwały ślad naszych wspólnych dokonań, z których możemy być dumni.

Wystarczy rozzejrzeć się dookoła, przejść ulicami Łodzi, pojechać do nowych osiedli, obejrzeć nowo wzniesione zakłady centra handlowe, by uprzytomnić sobie, jak tego wiele, jak często w pośpiechu codzienności nie starcza czasu na zarejestrowanie zmian, a co dopiero uświadomienie sobie ich wartości i zasiegu.

Kiedy w 1971 roku startowaliśmy z nowym programem rozwoju i modernizacji Łodzi, wielu spośród nas opadały wątpliwości — czy go zrealizujemy, czy 35 mld złotych nie okaże się wielkością przera-

żającą nasze możliwości? Dziś wiemy już, że do końca roku, który za kilka godzin będziemy witać, nakłady przewidziane na rozwój naszego miasta wzrosną do 47 miliardów, za które wybudujemy m. in. 30 nowych zakładów różnych gałęzi przemysłu, zaś w stu innych przeprowadzimy całkowitą lub częściową modernizację. Wzniesiemy 150 tys. izb, do których wprowadzi się około 45 tysięcy rodzin, przybędzie 250 km nowych ulic i szlaków komunikacyjnych, szkoły, przedszkola, żłobki, szpitale... Można by te liczby i fakty ciągnąć jeszcze długo, ale nie one, chociaż niezmiernie ważne, stanowią o istocie przemian.

To co najważniejsze jest w nas samych, w naszej codziennej, ciekawej, rzetelnej pracy. Przekonaliśmy się, na jak wiele nas stać, jak wielkie przedsięwzięcia potrafia nas zmobilizować oraz wyzwolić energię i talenty. Nie podlegającym dyskusji potwierdzeniem tego jest fakt, iż w ciągu minionych lat osiągnęliśmy co roku 9-procentowy wzrost wydajności pracy. Oznacza to, że zwiększona o 63 procent (w porównaniu z rokiem 1970) sprzedaż produktów naszego przemysłu zawiera w sobie ponad 90-procentowy udział pracy ludzkiej. Nie nowoczesne maszyny, chociaż czynią one naszą

pracę lżejszą i efektywniejszą, zadecydowały o sukcesie, lecz lepiej zorganizowana, przemysłowa praca robotników, inżynierów i techników.

Wszystko to robiliśmy dla kraju, dla miasta, dla nas samych, by życie stawało się coraz lepsze i dostatniejsze. Taki cel wytyczył VI Zjazd PZPR, a później I Krajowa Konferencja, która zdecydowała o tym, że podnieśliśmy poprzeczkę naszych dążeń wyżej — do jednoczesnego dobrego zaakcentowaniem potrzeby dalszej, odczuwalnej poprawy sytuacji materialnej całego narodu, co następnie znalazło wyraz w szeregu konkretnych posunięć na odcinku plac, rent, zasiłków itp.

Z myślą o człowieku dla jego dobra — ta dewiza przyswieszcza i przyswieszcza wszystkim poczynaniom partii i rządu. Obowiązkiem będzie ona nadal w całej rozciągłości i dyktować kierunek dalszych zmian. Mówił o tym niedawno, podczas obrad ostatniego Plenum KL Bolesław Koperski: — Możemy stwierdzić z dużą satysfakcją, że już w obecnym pięcioletcu nie będzie w Łodzi zakładu, w którym nie zostaną dokonane zmiany na lepsze, zmiany wpływające na wytworzenie większych ilości i bardziej nowoczesnych wyrobów, jak też na polepszenie warunków pracy załóg...

W tych dążeniach ku lepszemu Łódź i region stanowi ważny, ale przecież nie jedyny znak na mapie Polski. Od Białymy po Karpaty, od Buga, aż po Odrę wszędzie trwa walka o wyższy standard życia, o to by było ono radośniejsze, pełniejsze. W 1975 roku, szeroka struga popłyną na rynek towary — ponad milion telewizorów, ponad półtora miliona radioaparatur, ponad 800 tys. lodówek, prawie 700 tys. pralek, ok. 144 tys. samochodów. Mięsa i przetworów będzie więcej o 5,5 proc. Świadomość tego, że można by sprzedać więcej, jest wspólna u ekspertów i gospodyń. Cóż, tyle można dostarczyć i aby ten popyt osłabić zamierza się znacznie zwiększyć dopływ mleka i innych produktów — sera, warzyw, owoców (prawie o 18 proc.).

Mamy za sobą dobry rok, a wszystko przemawia za tym, że ten nadchodzący będzie odcień lepszy dzięki mądrej zorganizowanej pracy, dzięki słusznej polityce partii i rządu.

Za pomysłowość naszych ambitych zamierzeń, za spełnione już nadzieje milionów Polaków wychyliły nasz noworoczny toast, w gronie przyjaciół, iowarzyły pracy, najbliższych, tak jak my przekonanych o słuszności obranej drogi.

## Rok 1975 o sekundę dłuższy

Zgodnie z decyzją Międzynarodowego Biura Czasu — nowy, 1975 r. będzie dłuższy o 1 sekundę. 31 grudnia br. w momencie wybięcia godz. 24 wszystkie, superdokładne czasomierze zostaną cofnięte o 1 sekundę.

Ta korekta wynika z różnicy między czasem tzw. astronomicznym, ustalonym przez naturę, a czasem odmierzanym przez zegary atomowe, które oparte są na zjawiskach fizycznych.

## Dziś pogrzeb w Lievin

# Wśród ofiar 15 górników polskiego pochodzenia

Dziś 31 grudnia w osadzie Lievin koło Lens odbędzie się pogrzeb ofiar piątkowej katastrofy w szybie nr 3, gdzie zginęło 42 ludzi. Jak wiadomo była to największa katastrofa w historii francuskiego górnictwa w ostatnich 30 latach. Wśród zabitych jest 15 obywateli francuskiego pochodzenia polskiego.

W uroczystościach pogrzebowych weźmie udział premier Jacques Chirac oraz ministrowie przemysłu Michel d'Ornano i pracy Michel Durafour. Władze polskie będzie reprezentował konsul generalny PRL w Lille Edmund Szott.

W chwili obecnej sędzia Henri Pascal oraz dwie ekipy ekspertów starają się ustalić przyczynę tragicznego wypadku. W dalszym ciągu nie wiadomo, czy w piątek na głębokości 710 metrów nastąpiła eksplozja gazu czy też zapalenie pyłu węglowego. Prasa francuska zastanawia się czy władze kopalni uczyniły wszystko, by zagwarantować górnikom bezpieczeństwo.

## 198 dolarów za uncję złota

W ostatnich dniach kończącego się roku na giełdach zachodnioeuropejskich zanotowano nową falę gorączki walutowej. Na największej giełdzie państw kapitalistycznych — w Londynie — cena złota podskoczyła w poniedziałek do 198 dol. za uncję, wobec 42 dolarów według ceny oficjalnej.

Gena złota przekroczyła w poniedziałek w Paryżu po raz pierwszy sumę 200 dolarów za uncję.

## Pakistan 5 tys. ofiar trzęsienia ziemi

Według wstępnych ocen, trzęsienie ziemi, które nawiedziło w sobotę Pakistan, spowodowało prawie 5 tys. ofiar śmiertelnych — 15 tys. osób odniosło rany, poinformowane oficjalnie w Islamabadzie w poniedziałek wieczorem.

Jak donoszą agencje prasowe, całkowicie zniszczone zostały dziesiątki miejscowości. Obszar nawiedzony największym wstrząsami obejmuje wiele tysięcy km kwadratowych. Pierwszy wstrząs nastąpił w sobotę o zachodzie słońca i wtedy zginęło najwięcej ludzi, ponieważ większość mieszkańców wsi tego regionu powierzyła już z pół do domów. Przez całą noc z soboty na niedzielę wstrząsy się powtarzały, powodując osuwanie się z gór lawin kamieni, grzębiących pod swymi zwalami, to co ocalało po pierwszych wstrząsach.

Ekipy ratownicze, które przybyły na obszar nawiedzony kleska, przebiegała setki zabitych, by uniknąć wybuchu epidemii.

Agencje przypominają największe trzęsienia ziemi, które wydarzyły się w ciągu ostatnich 5 lat na świecie: — Peru 1970 rok — 66 tys. zabitych.

— Nikaragua, 1972 rok — 12 tys. zabitych.

— Iran, 1972 rok — 5 tys. zabitych.

— Turcja, 1970 rok — 1.100 zabitych.

— Turcja, 1971 rok — 800 zabitych.

— Meksyk, 1973 rok — 250 zabitych.

W 1974 roku silne trzęsienie ziemi nawiedziło także południowo-zachodnią część CHRL. Według źródeł zachodnich, zginęło tam około 20 tys. osób.

## Jarosław Janowski twórca „Prząśniczki” „Telewizyjnym człowiekiem miesiąca”

Z zapartym tchem śledziliśmy w niedziele przebieg telewizyjnego programu „Progi i bariery”, do którego zaproszono m. in. Jarosława Janowskiego — konstruktora i budowniczego samolotu J-1 „Prząśniczka”.

Janowski zdołał zaprowadzić członków 19-osobowego jury przez ponad 20 minut opowieścią o perypetiach związanych z budową tego samolotu i zalatwianiem formalności biurokratycznych. Przypomnijmy, że „Dziennik Łódzki” przez kilkadziesiąt miesięcy patrolował temu przedsięwzięciu uwiecznionemu pomysłom startem „Prząśniczki”.

„Prząśniczka” — zbudowana, jak pamiętamy przy współpracy Stefana Polawskiego i Witolda Kalitę — doczekała się wreszcie, po prawie siedmiu latach, od początku tego przedsięwzięcia, dokumentu Instytutu Lotnictwa pt. „Opracowanie nr PP-109 — Próby w locie motocyklowca J-1 „Prząśniczka”. Dokument, o którym mowa liczący 55 upstrzonych uczonymi terminami i matematycznymi wzorami

mi kart, zawiera także opinię pilota-oblatywacza Instytutu Lotnictwa, inż. pil. Stanisława Wielgusa. Stwierdza on wśród innych pozytywnych opinii: „Osobiście uważam, że poza konstruktorem, loty na w. motocyklowcu wykonywać mogą piloci o przeciętnych zdolnościach lotniczych...”. Niestety Aero-klub PRL nie przejawia tu ze wszech miar udaną, tanią i prostą w budowie konstrukcją, praktycznie żadnego zainteresowania i raczej dąży do ograniczenia ilości szkolonej młodzieży z uwagi na... brak sprzętu!()

Czy fakt, przyznania Jarosławowi Janowskiemu zaszczytnego tytułu „Telewizyjnego Człowieka Miesiąca” sprawi, że aeroklubowe lotnictwo w Polsce zarządzi się od „Prząśniczki” — trudno to uwiaryczyć, choć o to nam wszystkim zamierzamy w sprawie głównie chodziło: aby tysiące młodych ludzi mogło posmakować latania i by z tych tysięcy można było wybrać najtępszych do latania w obronie kraju i w lotnictwie cywilnym.

J. POTEGA

## Darwin będzie odbudowane



Do zniszczonego cyklonem Tracy australijskiego miasta Darwin napływają z całego kraju przesyłki żywności i leków. Na zdjęciu: rozładunek żywności na lotnisku.

## Podziękowanie H. Jabłońskiego

Wszystkim, którzy nadesłali życzenia z okazji moich urodzin: załogom zakładów pracy, uczelniom i szkołom, organizacjom społecznym i instytucjom państwowym, młodzieży, towarzyszom wspólnych działań i przyjaciółom — serdecznie dziękuję za pamięć.

HENRYK JABŁOŃSKI

## Skład kości sioniowej

Policja kenijska wykryła nielegalny skład kości sioniowej. Znalezione 800 kłów wadze od 25 do 30 kg każdy. Większość z nich była już zapakowana w skrzynie i gotowa do nielegalnego wywozu za granicę.

## Kradzież obrazów

Z paryskiego, mieszkanka architektki amerykańskiej Cartiera, skradziono 47 płócien wartości 5 mln franków. Kolekcja obrazów składała się głównie z płócien malarzy francuskich, takich jak: Picasso, Corot, Gauguin, Dufy, Toulouse-Lautrec i Daubier.

## Napad

Grupa uzbrojonych przestępców dokonała w poniedziałek zuchwałego napadu na jeden z urzędów miejskich. Łupem osłonił bandytów ponad 150 milionów franków, przetranszowanych na wypłatę poborów pracownikom tego urzędu. Po dokonaniu rabunku, napastnicy zbiegli samochodem.

## W Indiach o polityce Pekinu

Upłynęły 3 lata od chwili przywrócenia praw CHRL w Organizacji Narodów Zjednoczonych — pisze indyjski tygodnik „Blitz”. Większość krajów członkowskich ONZ, które głosowały za przywróceniem praw CHRL w organizacji, wyrażała nadzieję, że obecność przedstawicieli chińskich pomoże przy rozwiązywaniu skomplikowanych problemów zapewnienia pokoju na świecie.

Niestety czas dowiódł, że nadzieje te nie były uzasadnione. Jak się okazało, oświadczenia Chin o przynależności do Trzeciego Świata są podyktowane wyłącznie dążeniem do narzucenia rozwijającym się krajom pekińskim ideologii, do osiągnięcia egoistycznych celów wielkomocarstwowych i do ustanowienia hegemonii na świecie — zaznacza tygodnik.

Zamiast bronić w ONZ pozycji państw rozwijających się — kontynuuje „Blitz” — Pekin wybrał drogę sojuszu z najbardziej reakcyjnymi siłami, zaczął stawiać przeszkody na drodze do zjednoczenia nacplej i pokojowego rozwiązania problemów spornych. Wsparczy przypomnieć absolutnie niekonstruktywne stanowisko Chin w sprawach rozbrojenia, które jest z gruntu sprzeczne z interesami krajów Trzeciego Świata. Pekin przekładza w rozwiązaniu ważnych problemów w tej dziedzinie, aby usprawiedliwić rozszerzenie własnego arsenału nuklearnego — pisze „Blitz”. Jest to całkowicie sprzeczne z polityką państw niez zaangażowanych.

W stacjonarciu na pozycji imperializmu należy szukać przyczyn głośnego przedsięwzięcia chińskich w ONZ przeciwko propozycji o zakazie prób z bronią jądrową, ich nieobecności podczas głosowania nad sprawą zakazu stosowania broni chemicznej oraz odmowy udziału w dyskusji nad umocnieniem bezpieczeństwa międzynarodowego, do której kraje Trzeciego Świata przywiązują ogromną wagę.

Tygodnik podkreśla dalej, że przedstawiciele CHRL próbowali roznieść w ramach ONZ nową falę zimnej wojny. Przedstawiciele Pekinu wykazywali dwulicowość, mówiąc o „pełnym poparciu” sprawy narodów arabskich uchylając się jednocześnie od poparcia rezolucji, stwarzających możliwość sprawiedliwego rozwiązania kwestii bliższości.

Trzydzieta obecność przedstawicieli Chin w ONZ — konkluduje „Blitz” — dowiodła niezbicie, że ich stanowisko w tej organizacji nie jest wcale bezstronne. Kraje Trzeciego Świata mogły się o tym przekonać kiedy kierownictwo chińskie nie uznało za możliwe wspólne wystąpienie z nimi w sprawach zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa, a także w sprawie innych problemów mających nieprzemijające znaczenie dla rozwijających się państw.

## Od jutra I program PR przez całą dobę

Od 1 stycznia Polskie Radio nadawać będzie swój I program przez całą dobę, co oznacza przedłużenie

## Najdziwniejszy rok

(Dokończenie ze str. 1)

Meteorolodzy próbują tłumaczyć anomalie pogodowe wzrostem temperatury na półkuli północnej — co powoduje spadek różnicy ciśnienia pomiędzy strefą arktyczną a obszarami równikowymi. Ma to wpływ na zakłócenia i osłabienia ruchów ciepłego i zimnego powietrza między równikiem a biegunami — co powoduje m. in. przesunięcie strefy subtropikalnych deszczów bardziej na północ.

Warto przypomnieć, że podobne anomalie pogody wystąpiły w całym świecie. W Australii nastąpiło odwrócenie por roku — w okresach suchych padały deszcze, a w porze deszczowej panowała susza. Na Grenlandii obserwowano latem 1974 r. upały sięgające powyżej 25 st., zaś wczesną jesienią nawiedziła Meksyk fala mrozów. W Arktyce tegoroczna zima była znacznie cieplejsza, niż normalnie, a latem zdarzały się okresy upałów przelatanych z silnymi ochłodzeniami.

## Uran jak... kamfora

Według dziennika „New York Times” rząd amerykański nie jest w stanie wskazać, co stało się z tysiącami kilogramów uranu i plutonu, które mogłyby zostać wykorzystane do produkcji bomb nuklearnych. Dziennik pisze, że 15 zakładów przemysłowych w USA pozostających pod nadzorem komisji energii atomowej nie może „rozliczyć się” z tych materiałów. Cytowane w artykule poufne studium komisji wzywa do zaostrzenia kontroli nad wykorzystaniem

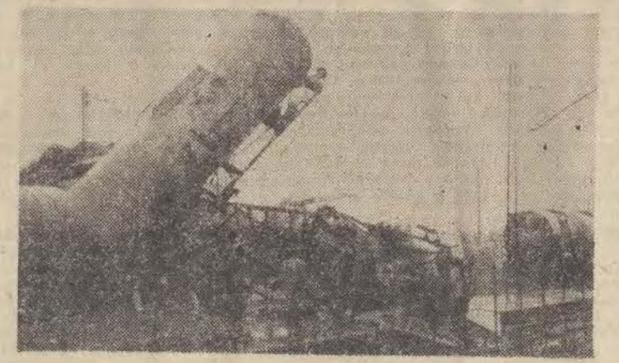
waniem materiałów nuklearnych, znajdujących się w zakładach produkcyjnych.

W związku z tym wyrażane są obawy przed możliwością dostania się tych materiałów w ręce ugrupowań terrorystycznych.

## 40 proc. bolonczyków złożyła grypa

Grypa tzw. „nowozelandzka” zaatakowała szereg wielkich miast wskłonił. Np. w Bolonii choruje od 35-40 proc. mieszkańców. Nieco lepiej przedstawia się sytuacja w samym Rzymie. Wirus jest szczególnie złośliwy i atakuje uszy, nos, gardło a chorobie towarzyszą zaburzenia żołądkowe.

## Katastrofa na stacji w Justynowie



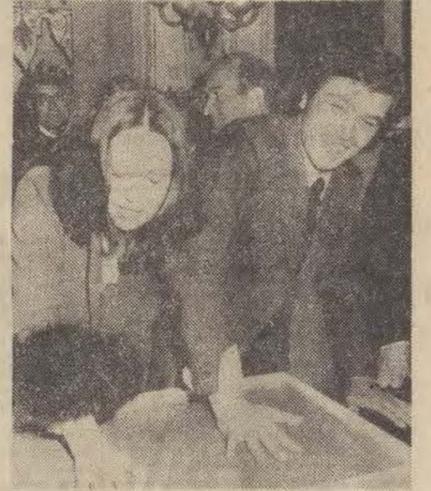
Wczoraj około godziny 10 na stacji Justynów wykołcił się elektrowóz i 6 wagonów-cystern. Sprawiło to, iż ruch na trasie Łódź — Kozłuszki odbywa się po jednym tylko torze. Przyczyną wypadku bada na miejscu specjalna komisja.

Fot.: L. Olejniczak

## Pamiątkowy odcisk dłoni

We włoskiej miejscowości Lecce (która jest miejscem urodzin idola filmu lat międzywojennych — Rudolfa Valentino) odbyła się 22 bm. uroczystość wręczenia dorocznego nagrody wybitnym aktorom. Nrz. francuscy aktorzy Jean Marais i Alain Delon zostali na pamiątkowy odcisk dłoni w specjalnej księdze.

CAF — UPI — telefoto



## Kissinger najpopularniejszy

Już drugi kolejny rok sekretarz stanu USA Henry Kissinger okazał się człowiekiem cieszącym się

kinematografie 46 krajów. W konkursie o nagrodę „Złotego pawia” ubiegała się 25 filmów fabularnych, wśród nich „Jezioro osobliwości” Jana Batorego.

Polska kinematografia jest reprezentowana we wszystkich trzech sekcjach festiwalu: konkursowej, informacyjnej i handlowej. W sekcji informacyjnej będą pokazane dwa filmy: „Luminacja” i „Zycie rodzinne” Krzysztofa Zanussi, który wchodził w skład 10-osobowego jury.

największą popularnością w społeczeństwie amerykańskim. Kolejne miejsca w dorocznej ankiecie instytutu Gallupa, w której Amerykanie odpowiadali na pytanie jakiego człowieka najbardziej podziwiają, zajęli: znany kaznodzieja pastor Billy Graham, prezydent Gerald Ford i senator Edward Kennedy. W pierwszej dziesiątce nie ma żadnego obcokrajowca podczas gdy w ubiegłym roku znalazł się wśród pierwszych dziesięciu papież Paweł VI.

## Kronika wypadków

Godz. 9.30, ul. Armii Czerwonej 89, Aneta K. (lat 20) wskutek własnej nieostrożności wpadła na bok tramwaju 1048. Doznała ona urazu głowy i przebywa w Szpitalu im. Piłgowskiego.

Godz. 11, ul. Broniewskiego 85, 8-letnia Ewa C. zeszła raptownie na jezdnię i wpadła pod samochód ciężarowy 1497 IW. Z podrażnieniem wstrząśnieniem mózgu przewieziono ją do Szpitala im. Korczaka.

Godz. 11-11.30, Z powodu przewyżnienia dopływu prądu do podstacji wstrzymany został ruch tramwajowy na ulicy Pańskiej i do Kolei Odołowej do ul. Chocimskiej i na ulicy Rudzkiej.

Godz. 11.15, ul. Nawrot 13, Lucyna F. (lat 79) schodząc nieostrożnie na jezdnię, wpadła pod „Wolę” IT 5889. Pomocey udzielił jej Pogotowie Ratunkowe.

Godz. 13.15, Radomsko, ul. 3 Maja. Pod samochód „Wolę” 5161 FV wpadła, schodząc raptownie na jezdnię Stefania K. Z ogólnymi obrażeniami przebywa ona w miejscowym szpitalu.

Godz. 14.15, ul. Sienkiewicza 81, 7-letni Krzysztof L., wbiegając na jezdnię wpadł pod „Flata” 7997 IB. Doznał on urazu głowy i przebywa w Szpitalu im. Korczaka.

Godz. 16.20, ul. Rzgowska 355, Kierowca „Zaporożca” IP 5214, Janusz G. spowodował zderzenie ze „Starem” FP 2922. W wyniku wypadku kierowca „Stara” doznał obrażeń ciała i przebywa w Szpitalu im. Piłgowskiego.

Godz. 17.20, ul. Północna przy ul. Wschodniej, wskutek niezachowania zwrotności wykołcił się wagon doczołowy tramwaju 5113. Wypadek ten spowodował blisko godzinna przerwę w ruchu na tej trasie. (fb)

## Komunikat Totka

W zakładach piłkarskich z dnia 28.29.12.1974 r. stwierdzono:

### LIGA ANGIELSKA

4 rozg. z 12 trafieniami — wygrane Do 71,943 zł, 39 rozg. z 11 trafieniami — wygrane do około 7,000 zł, 339 rozg. z 10 trafieniami — wygrane po 872 zł.

Na wylosowaną premiowaną kółkową banderolą na w/w zakłady piłkarskie dotychczas stwierdzono: — czterocyfrowa nr 8563 — 2 kupony — nagrody po 1,000 zł — trzycyfrowa nr 563 — 55 kuponów — nagrody po 100 zł.

### TOTO LOTEK

I losowanie:  
2, 5, 11, 25, 31, 45  
dod. 10

II losowanie:  
17, 18, 19, 23, 28, 29  
dod. 25

końcówka banderoli:  
328563

„KUKULECZKA”  
1, 5, 9, 15, 16, 34  
dod. 36

końcówka banderoli:  
8889

## 44 śmiertelne ofiary jednego weekendu

W ciągu ostatniej soboty i niedzieli na drogach Francji zginęło 44 osoby, a 436 odniosło obrażenia, w tym 101 osób bardzo ciężkie. Podczas poprzedniego weekendu w Francji zginęło 74 osoby, a 592 zostały ranne.

## Serdeczne wyrazy współczucia Zonie i Rodzinie z powodu śmierci PROF. DR EDWARDA WOJCIECHOWSKIEGO

przewodniczącego Komisji Naukowo-odczytywnej i wieloletniego wiceprezesa Oddziału Wojewódzkiego w Łodzi, składają

ZARZĄD I PRACOWNICY  
BIURA ODDZIAŁU  
WOJEWÓDZKIEGO W ŁODZI  
WARZYSZENIA KSIĘGOWYCH  
W POLSCE

W dniu 29 grudnia 1974 r. odezła od nas na zawsze, po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 49, nasza najukochańsza, zawsze pełna miłości Zona, Mateczka, Babcia i Teściowa, człowiek o wielkiej dobroci i szlachetnym sercu

S. + P.  
HELENA  
LIZAK

z domu STEPIŃSKA  
Pogrzeb odbędzie się dnia 2 stycznia 1975 r. o godz. 15 z kaplicy cmentarza katolickiego na Dolach, o czym powiadamy pogrzebem w głębokiej rozpaczy  
MAZ, CÓRKI, ZIEĆCOWIE,  
WNUCZKI, BRATOWIE, BRAT  
I POZOSTAŁA RODZINA.

Dnia 30 grudnia 1974 r. po ciężkiej chorobie zmarł przeżywszy lat 72

S. + P.

## JAN MAZUREK

nasz najdroższy Mąż, Tatusi, Zięć i Dziadziuś — człowiek wielkiego serca.  
Pogrzeb odbędzie się dnia 2 stycznia 1975 r. o godz. 13.00 na cmentarzu w Kozłuskach, o czym zawiadamiamy pogrzebem w bolesnym smutku

ZONA, CÓRKI, TEŚCIOWA, ZIEĆ, WNUCZKI  
I POZOSTAŁA RODZINA



— Jeśli się nie zgadzamy, to ja po prostu wychodzę z domu.

# MAŁŻEŃSTWO (prawie) DOSKONAŁE

— Małżeństwa aktorskie z reguły starają się, jeśli w mieście istnieje co najmniej dwa teatry — pracować oddzielnie. Po noć — aby unikać konfliktowych sytuacji. Państwo są pod tym względem wyjątkowi...?

**BARBARA HORAWIANKA:** — Zawsze pracowaliśmy razem. **MIECZYSLAW VOIT:** — Nie. Był taki okres w Krakowie... **HORAWIANKA:** — Ale wtedy nie byliśmy jeszcze małżeństwem.

**VOIT:** — Jak to? To kiedy się pobrali?  
**H:** — W... roku.  
**V:** — No tak, rzeczywiście. Zawsze masz rację.  
**H:** — Razem w Teatrze Rapsodycznym Kotlarczyka, później on u Słowackiego, ja w Siarmy.  
**V:** — To był krótki, niestety, moment na osobności.  
**H:** — Noo, ptaszku...! Przed ślubem jeszcze, grywaliśmy w sztukach o znaczących tytułach. „Nie igra się z miłością” Musseta, ja Kamille, on Oktawa...  
**V:** — Nie zapomnij o „Legendzie o miłości” wujka Hikmeta...  
**— Wujka?**  
**H:** — Nie wujka, ale kuzyna. To rzeczywiście był mój kuzyn. Jego dziadek, Ksawery Borzecki, powstaniec z 1863 r. i moja babcia, Bogumiła Borzecka, byli spokrewnieni. Hikmet był moim stryjecznym kuzynem. Na premierze w Krakowie, kiedy się o tym dowiedział, wpadł za kulisy i wykrzyknął łamanym rosyjskim — „Dawajcie kuzinul”. Niestety, ten polsko-turecki rodzinny kontakt urwał się. Nazim wkrótce zmarł. Zachwycony był Krakowem. Kiedyś powiedział mi — to tak piękne miasto, że musza w nim mieszkać sami poeci...  
**V:** — W Krakowie graliśmy przez 12 lat. A były to czasy nazwisk z encyklopedii. Mieczysława Cwiklińskiego, Jerzy Leszczyński, (zna pan anegdotę o Leszczyńskim? — Jakis aktor spytał go podczas próby; kiedy mam wejść? — Drzwiami — odpowiedział Leszczyński. — Oknem wchodzi na scenę tylko dwie postacie — Guccio ze „Ślubów panieńskich” i Maza-pa...), Poza nimi grali wtedy Jan Kurnakowicz, Władysław Woźniak, Janusz Warnecki, Karol Adwentowicz, Zofia Jaroszevska...  
**H:** — Dejmek zaprosił nas do Łodzi w roku 1937, po obejrzeniu „Nie igra się z miłością”.  
**V:** — Widocznie lubi Musseta. Wie pan, co powiedział prof. Estreicher prof. Zinow? — Z tobą byłoby wszystko w porządku, gdyby nie to, że masz jedną generalną wadę — nie jesteś z Krakowa. Polubiłsi Dejmka za to między innymi, że choć nie pochodzi z Krakowa, to jest w nim zakochany. Aha, nie zapomnij, że zaczęliśmy u Kotlarczyka w „Romeo i Julii”. W tytułowych rolach!  
**— To dopiero jest znaczące. Od tej pory zgadzacie się państwo z sobą? No, przynajmniej w poglądach na sztukę?**  
**H:** — Mamy tak mało czasu, żeby ze sobą rozmawiać...  
**V:** — Raz żona wyjeżdżając gdzieś, pomyliła walizki w pościechu i zabrała moją. Z maszynką do golenia. Zna pan to o maszynce do golenia? To było tak... (wykreślił — niecenzuralnie, przyp. J. K.)  
**— A powrócił do Łodzi...?**  
**H:** — Po prostu wrócił do Dejmka. Wierzymy, że zrobi Nowy teatr.  
**— Pan już wystartował w „Siódmym aniele” wg. Herberta. A pani?**  
**H:** — Właśnie startujemy razem w „Henryku VIII” Szekspira. Ja królową Katarzynę, mąż kardynała Kampejusza.  
**V:** — Miły jest ten powrót. Zaczęliście nas nieznanymi ludźmi na ulicach — A, słyszałem, że wróciście państwo? To bardzo dobrze, bardzo się cieszę... I dalej w tym tonie. A propos: zna pan te anegdoty, o mężu, który powrócił? Wier... (wykreślił — niecenzuralnie, przyp. J. K.) A publiczność? Proszę pana, jeśli jest coś szlachetnego i pięknego w teatrze, zawsze znajdzie się piękna i szlachetna widownia. Nigdy nie zapomnę wypowiedzi jakiegoś widza, jeszcze z widowni Teatru Rapsodycznego: „tak do końca, to nie wiem, o co w tej sztuce chodzi, ale wiem, że na tej sztuce jest nie wypada”.  
**— Czyżby na takich ludzi, którzy, choćby intuicyjnie, wyczuwają prawdę i piękno, a nie na niby-inteligentów, żujących w czasie przedstawienia gumę, grzających cukierki, wymadrzających się w czasie przerwy gdzieś tam zastyszczanymi zdaniem?**  
**— Ale to także sprawa teatru...?**  
**V:** — Oczywiście. Jeśli chodzi o teatr, jestem za Boyem, który napisał, że trójkatne krzesło zawsze będzie na scenie kompromisem, dopóki nie wyhodujemy aktora o trójkatnym tyłku... Nie znaczy to, że jestem tradycjonalistą, przeciwnie, jestem otwarty na wszystko co nowe. Ale warunek — jeśli jest sensowne.  
**H:** — Myślę też, że jesteśmy zmęczeni, razem z widownią, efektami dla efektów, sztucznościami. Co by tu jeszcze nie wymyślić, aby zadziwić — zastanawiają się niektórzy reżyserzy. Jak w sztuce jest dziewczyna piękna i młoda, to reżyser wymyśla sobie, aby była brzydactwem. Po co? — Prawda?  
**V:** — Właśnie po co? Zwłaszcza jeśli chodzi o dziewczyny. Zna pan o mroźce i słonicy?  
**— Jak tylko zaczynamy rozmawiać serio, pan zaraz w anegdoty...?**  
**H:** — Bo też nie trzeba wszystkiego tak śmiertelnie poważnie...  
**V:** — Dobrze, pomówmy serio. Im bardziej człowiek jest oto-

Domy. Jakże są różne w zależności od tego kiedy i gdzie powstały. Esteci ubolewają nad koszarością bloków, przyrównując je do ludzkich uli, mrowisk izolujących człowieka od natury, wielkich regałów, gdzie ludzie trwale są od siebie porozdzielani betonem. Architekci dają im tytuły „Mistrzów roku”, honorując w ten sposób oryginalną myśl błyskającą wśród przemysłowych systemów taśmowych. Z powodu domów — gdy zawodzą w swych funkcjach, lub ujawniają skandaliczne niedbalstwa, czy nieudolność — niektórzy tracą posadki, dyrektorskie fotele... Tak więc — z domami bywa różnie. Stały się jednym z bohaterów naszych czasów, najcenniejszym towarem, ale przede wszystkim są... siedliskiem ludzkim.

Mamy w pamięci nie tak dawne, ale już stare tradycje. Mieszkania w familiakach, lub czynszowych kamienicach, czasem w jednorodzinnych drewniakach na dawnych obrzeżach, które dziś stały się śródmieściem Łodzi. W domach tych mieszkało się dziesiątkami lat. Wyrastało w nich kolejno kilka pokoleń. Dla kilku rodzin były one jakby odwiecznymi gniazdami, mimo niezbyt wielkiej przytulności. Znały się w tych domach wszystkie rodziny, wiedziały o każdym najmniejszym wydarzeniu w życiu sąsiadów: „moja pani, u Malinowskiej to...”; „pan słyszał, Kozłowski znów...” itp., itd. A teraz?



# Pod jednym dachem



**JEST „MOJ” DOM** wskazany przez człowieka w hełmie. Widok jest zadziwiający. Przed blokiem nr 73 stoją ciężarówka i całe rodziny pomagają we wnoszeniu dobytku do mieszkań, z których spódnica „Poliste” pozwoliła właśnie zerwać papierowe plomby, wydając upragnione klucze. Ciężarówki stoją po osie w bloku, a lokatorzy tak jak ja po kostki. I też nie w gumowcach. Nikt na to nie zważa. Spieszno tym ludziom zacząć nowe życie, a wiążą je z tym właśnie domem. Dziś przypomina raczej wielki okrąg płynący na brunatnej fali. Ale ci, co tu zamieszkała, już w niego uwierzyli. Są zafascynowani zniebnieci, zmęczeni, ale nie czują tego. Zamieniają jakieś przeszłe losy na los nowy, który silnie wiąże się z przyszłością.

Losy ludzkie. Jeden, drugi, trzeci, dwudziesty — obok siebie, w tym jednym domu. Jest ich w tym mieście dających przystań i ostoję losom ich mieszkańców tysiące. Ci z tego pod numerem 73 już się z nim związali. Każdy po swojemu. Jak?

Pukam do mieszkania pod numerem 2. Państwo Prusinowscy powkładali na siebie co się dało. W mieszkaniu jest zimno, c.o. jeszcze nieczynne. Pani Barbarze po-

**W**ymyślały to wszystko rozbiórki, przebijanie arterii komunikacyjnych ciągów ciepłowniczych, powstawanie kompleksów przemysłowych, a nade wszystko, nie spotykana, tak typowa dla tych czasów ruchliwość ludzka, nieustanna migracja — ze wsi do miast, z jednych ośrodków do innych, za pracą, za karierą, za wielkim uczuciem, w poszukiwaniu czegoś lepszego, co każdy w sobie nosi gdzieś pod sercem. Dziś każdy nowy dom, przypomina trochę pociąg z miejscówkami, który zbliżyć nas ma do mniej lub bardziej konkretnego celu. Mieszkanie, dom jest na tej drodze stacją węzłową, na której najdłużej się zatrzymujemy. Jak silne, jak namiętne i instynktowne jest w człowieku dążenie do posiadania swego gniazda, kata, czterech ścian, czy jak kto woli — swego miejsca na ziemi, miałam się przekonać w ten przedświąteczny dzień grudniowy. Postanowiłam uczynić bohaterem tej relacji dom Jeszcze nie wiedziałem który — gdzie na skraju Łodzi, w tętniącej pracą budowlanych zagłębiu. Bo tak już dziś jest, że człowiek z szafą, depece budowlanym po piętach. Postanowiłam, że mój dom będzie jednym z tych, które dopiero co zaczynają się nagrzewać ciepłem ludzkim, domem właśnie zasiedlanym...  
Na ul. Retkińskiej mój „Trabant” może się jeszcze trzymać środkowego pasa wolnego od błota. Brzegi drogi, bo trudno tę jeździć nazwać ulicą, toną w gliniastej mazi. Pytam wysokiego człowieka w żółtym hełmie i wysokich gumiakach, gdzie w tej betonowej dżungli, którą przecinają wysokie dźwigi, może być dom już „pod klucz”. — „Ten co szczerze przylega do żurawia, 5-kondygnacyjny, ale samochodem, ani w tych butach pańi się tam nie przedostanie”.

Budowlani są dobrzy, ale dziennikarze nie gorsi. Zaczynam brnąć. Przyjadę tu za kilka lat ponownie jak będzie. Teraz jest krucho. Samochód po betonowych płytach, rucojących wprost na grunt, jedzie jak po schodach. Wysiadam na ul. Kusocińskiego i skręcam ku świeżo oddanym blokom. Dokładnie cała stopa zagłębia się w brel. Dobrze, że buty wysokie. Trzeba się zawiązać — przecież ci, co się tutaj wprowadzają, będą tak ciągnąć nie tylko we dnie, ale i wieczorem. A latarnie tutaj jeszcze nie świecą.

kiem, na wierzchu kolorowe ozdoby choinkowe, więc i tu lokatorzy chcą już świętować „na nowym”. 5-letnia Dorotka stwierdza, że nowe duże, wygodne mieszkanie bardzo jej się podoba. Pokazuje: „Tu będzie mój pokój”, ale za chwilę dodaje: „Ale lepiej, to jest na 1 Maja 19, u babci”.

Przez wiele lat państwo Zbrojewscy — ona przedszkolanka, on — pracownik Łódzkich Zakł. Kopii Filmowych, mieszkali u rodziców. To jest ich pierwsze własne mieszkanie. Czekali na nie 6 lat. Chcieli usciec od hałaśliwości centrum. Retkińska teraz jest nieprzytulna — o kręzne dojeżdżenie do tramwajów, do bloków, brak chodników, ale kiedyś ma być przecież jedna z najpiękniejszych dzielnic Łodzi. Za to mieszkanie jest wygodne, dobrze zaplanowane. A zamiary na przyszłość? Na razie urządzenie kuchni i przedpokojku, bo inne meble na szczęście już są. A jeszcze później? Po co tak daleko planować, jak to co jest, daje zadowolenie, spełnia oczekiwania.

**PRZEZ PRZEKORĘ** dzwonię w kolejnej klatce pod 13. Przy sprzątaniu młoda, przystojna para. Gdybym szukała kogoś na model współczesnego małżeństwa, lepiej bym chyba nie mogła trafić. Lidia i Mieczysław Murmilo są trzy lata po ślubie. Ona kierownik stoiska w „Uniwersalu” z dalszymi ambicjami zawodowymi w handlu, on pracownik fizyczny u „Kunickiego”, ale nie rezygnujący z planów dalszego kształcenia i awansu. Ze swoim M-3 wiąże wiele planów. Przede wszystkim — ma być potomek, odkładali rodzicielstwo przez całe te trzy lata, a późnie wymarzona wspólna podróż zagranicą. Młoda para cechuje wielką naturalność i wiara w siebie. Od razu wraz z nimi wierzę, że pod trzynastką musi im się pościć. Lubią ludzi i życie towarzyskie. A co będzie z sąsiadami? Ano — „dzień dobry” i to wszystko. Przyjaciół mają dużo, w niedalekich osiedlach. W święta chrczą z nimi swoje „M”. Spółdzielni chyba stanie na wysokości (Dalszy ciąg na str. 7)



Barbara Horawianka. jako Junia w „Brytanniku” Racine'a (Teatr Nowy, 1962) Fot.: — A. Wach

czony przez sztuczne tworzywa, od wisaderka do komiksu, tym bardziej, w pewnym momencie, zaczyna tęsknić do naturalnego, za bezpośrednim kontaktem z przyrodą, z innymi ludźmi, ze sztuką. W tym też jest wielka szansa teatru, którego nie zastąpi film, telewizja, holografia, czy co tam jeszcze. Zresztą sądzę, że wielką przyszłością teatru jest realizm, zwykły realizm.

— To bardzo szerokie pojęcie. Jest realizm psychologiczny, krytyczny, naturalizm, hiperrealizm.  
**V:** — Skrótly, syntezę, doszły już do takiej rafinady, że odskocznia będzie, w to wierzę, powrót do autentycznych przeżyć ludzkich, prostych, zwykłych, których ludzie już nie mają kiedy przeżywać, zagubieni w cywilizacyjnym rytmie. I chcą mieć to w teatrze.

— To straszne co pan mówi. Autentyzm teatru z zamiast autentyzmu życia? Trudno się zgodzić z tak pesymistyczną wizją.

**H:** — Teatr powinien ją czynić optymistyczną. Wydobywać z ludzi to, co w nich piękne, dobre, szlachetne. Uświadamiając, że to są właśnie cechy, które warto kultywować. Dotyczy to zresztą sztuki w ogóle, nie tylko teatru.

**V:** — Chodzi mi o to, że... Zna pan? — Facet wyprodukował świecę bez knotu. Drugi mówi mu — przecież te świece nie będą się palić! — Bo to nie są świece do palenia, tylko do handlu...  
Też takich przedstawień wyprodukowano. A sztuka powinna pisać...  
— Może zatem powrót nie tyle do realizmu, co można rozumieć na różne sposoby, ile raczej do szczerości, uczciwości, prostoty? Nie tyle przecież chodzi o formę, ile o treść, jeśli dobrze państwa rozumiem?

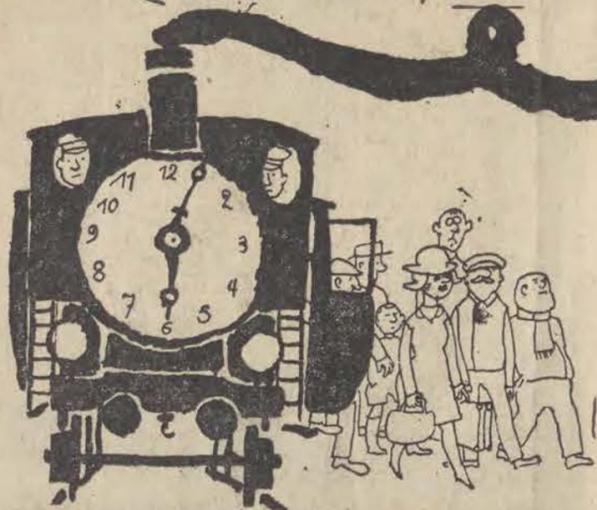
**H, V:** — — Tak dobrze nas pan rozumie.  
— Oboje państwo zgadzają się?

**V:** — My się zawsze zgadzamy. Jeśli się nie zgadzamy, to ja po prostu wychodzę z domu.

**Z Barbarą Horawianką i Mieczysławem Voitem rozmawiał Jerzy Katarasiński**



# Gdyby czas był



## pie- nią- dzem

Słońce było w zamierzonych czasach bardzo pomocne do określania nie tylko por dnia, ale również dni, miesięcy i sytuacji astronomicznych. Gdzieś u zarania historii ludzkości sterczy ku niebu menhir czyli monolit w kształcie iglicy, otoczony kregiem ułożonym z kamieni. Tym przyrządem określano początek lata — 22 czerwca. Później zegar słoneczny stał się punktem wyjścia nie tylko dla urzędowego i prywatnego mierzenia czasu. Rozwinęły się z niego bardzo skomplikowane metody pomiarów astronomicznych. Choć później zegar słoneczny został wyparty przez inne, bardziej nowoczesne przyrządy, zawsze pełnił jakąś funkcję pomocniczą w stosunku do tych nowych i jakby się to nie wydawało dziwne, dziś jeszcze służy człowiekowi, a w niektórych okolicznościach jest niezastąpiony. Używa się go jako kompasu w czasie podróży pod biegunem, na pustyniach i w miejscach, gdzie zalegają złoża rud ferromagnetycznych. W takiej roli występował w armii amerykańskiej w czasie kampanii w północnej Afryce. Poza tym służy jako ozdoba parków. W interesującym sposobie wykorzystano zasadę zegara słonecznego w Londynie. Mianowicie w pobliżu mostu zwanego London Bridge wznosi się pomnik pożaru tego miasta w 1666 r. Jest to wieża w kształcie pochodni tak ustawiona, że jej cień w rocznicę i porę wybuchu pożaru wskazuje miejsce, gdzie się zapalił pierwszy sklepik.

Słońce znakomicie nadawało się do określania pory dnia, było natomiast mniej precyzyjne w odmierzeniu odcinków czasu. Te rolę lepiej odgrywała klepsydra. Znamy ją pod jej greckim i-

Dziś to przynajmniej! Człowiek spojrzysz na zegarek i już wie, że zostało dwadzieścia minut do fajrantu, a więc dzień jakoś przeżył. A trzeba było kilkudziesięciu stuleci, zanim doszliśmy do umiejętności mierzenia trwonionego czasu z dokładnością do kwadransu lub około. I aż strach pomyśleć, jak sobie pod tym względem dawali radę starożytni Egipcjanie lub Grecy. Ich szczęście, że mieszkali w okolicach, w których o „zachmurzenie umiarkowane” trudniej niż u nas o ciągly deszcz, „...gdy twój cień mierzyć będzie szesnaście stóp, kochana Bereniko, oczekiwać cię będzie twój Amazys w gaju oliwnym”. Wiedziono spory, czy mierzenie cienia stopami jest dość precyzyjne. Sprawę rozstrzygnął na czas jakiś Salmasius, twierdząc, że wprowadzie stopy ludzi nie są jednakowej długości, ale zwykle mniejszy człowiek ma krótszy cień a jednocześnie mniejszą stopę i wszystko jest w porządku.

mieniem, choć używano jej ponoć w II tysiącleciu przed n.e. na wschodzie. W dawnej Grecji nazywano ją określanie strumień, który część swego biegu odbywał pod ziemią. Natomiast w klepsydrze — czasomierzu — woda wypływała przez mały otwór w dnie. Piaszczyste powstały tam, gdzie było trudno o wodę — w krajach pustynnych. Nazwa ta określa się

niekiedy drukowane zawiadomienie o zgonie. Stąd się to zapewne wzięło, że w symbolice klasycznej różne postaci Śmierci — Tanatos wyobrażano z klepsydrą w ręku. Pokazuje ona upływ czasu w inny sposób niż robi to zegarek. Ten demonstruje raczej drogę wiodącą ku wieczności. Klepsydra uprzedza; uważaj! koniec blisko. (Dalszy ciąg na str. 6)



# W oczekiwaniu na koniec świata

Wyspa Espiritu-Santo wchodzi w skład archipelagu Nowych Hebrydów na Pacyfiku. Przez długie lata nie zwracała uwagi władz kolonialnych; dopiero w latach 1944—45, gdy narodził się tam nowy, osobliwy kult religijny. Mianowicie, niejaki Tsek, założyciel kultu, rzucił następujące wezwanie: kazal krajowcom niszczyć wszystkie narzędzia. Polcał spalić domy i wybudować w każdej wsi dwie szopy, jedna dla mężczyzn druga dla kobiet. Małżeństwom zabronił żyć wspólnie; wprowadził wspólną kuchnię; zakazał pracy i polecił wybrać wszystkie zwierzęta domowe.

Tsek obalił także liczne dotychczasowe tabu: np. zakaz małżeństw wewnątrz grupy totemicznej, obowiązek zakupywania żony, obowiązek grzebania zmarłych w ich domach. Mężczyznom i kobietom nakazał chodzić całkowicie nago oraz pożyby się wszelkich ozdób. Co jednak najbardziej sensacyjne: zapowiedział rychłe zjawienie się... Amerykanów. Skoro tylko ci przybędą, wszyscy adepci nowego kultu otrzymają niezmiernie ilości pożywienia: przestaną umierać, będą żyć wiecznie.

o kilku latach wyspa zmieniła się nie do poznania. Zwłaszcza w głębi lasu kult był niezmiernie potężny. Powstał nowy język obrzędowy, zwany „maman” nowe podziały religijne, które zastąpiły dawne, szeszepowe. Chrześcijaństwo, szerzone przez misjonarzy, cofnęło się gwałtownie. Ruch Tseka po pewnym czasie zaczął jednak podupadać: zubożenie wyspy, wspólność kobieci zalecona przez Tseka, daly się krajowcom w znaki. Po dziesięciu latach wszystkie wróciło do poprzedniego stanu.

Ten „nudzizm eschatologiczny” (jak go określili — trochę żartobliwie — etnologowie), zastępuje na baczność uwagę. Przede wszystkim dlatego, że wypadki na Espiritu-Santo nie były odosobnione. Wchodzą one w skład osobliwych zjawisk religijnych, które nazywano „cargo-cult”, to znaczy — kultem statków. Kult ten wybuchł sporadycznie — to tu, to tam — na wyspach Oceanii już od początków tego wieku.

Aby go dobrze zrozumieć, trzeba sobie zdać sprawę z cech wierzeń religijnych Melanezji. Krajowcy żyją tam w przekonaniu iż świat ginie i odradza się periodycznie na nowo; świadczą o tym święta Nowego Roku, kiedy to — po okresie bezczynności i złożeniu ofiar — wielkie orgie związane z rozpoczęciem nowego cyklu. Otóż „kult statków” jest współczesną odmianą tych wierzeń, jak gdyby „herezją” w łonie religii melanezyjskich.

Tubylcy zauważyli mianowicie, że biali otrzymują — na statkach tysiące przedmiotów których sami nie wyrabiają. Skąd mogą je dostawać? Odpowiedź nasunęła się łatwo: przysyłały je białym duchy przodków, z mitycznej Ameryki. Przekonanie to miało dwie odmiany: niektóre plemiona, zwłaszcza prymitywne, wierzyły, że biali to właśnie ich przodkowie. Dlatego żołnierze i lotnicy amerykańscy, zablakani w dżunglach podczas ostatniej wojny, bywali przyjmowani nieczym bogowie. Inne znów ludy doszły do wniosku, że statki z jedzeniem i towarami, wysyłane przez przodków są przeznaczane dla Melanezyjczyków, ale — przejmowane są w drodze przez białych, „Cargo-cult” przybierał wtedy charakter wybitnie antykolonialny i antychrześcijański.

Trzeba sobie bowiem zdać sprawę, że wierzenia Oceanii stoją pod znakiem oczekiwania na koniec świata i na powstanie raju na ziemi. Przybycie statków z darami przodków, ma ten raj zapoczątkować; odąd będzie w bród pożywienia, ludzie przestaną pracować i umierać. Upadną wszelkie tabu — a przede wszystkim najśrobiejsze, a więc zakazy seksualne. Niszczenie domostw,

narzędzi, pożywienia symbolizuje koniec dotychczasowego świata. Taki jest religijny sens wydarzeń w Espiritu-Santo i gdzie indziej.

Oczywiście zjawiska te, niezrozumiałe dla białych, budziły ich gniew i pogardę (całkowicie niesłuszną, ponieważ systemy religijne Melanezji warunkują całą tamtejszą kulturę). Tak np. rytualna bezczynność, w jaką okresowo popadają tubylcy, doprowadziła Europejczyków do białej gorączki. Orgie seksualne wielu przypisywano „zepsuciu” krajowców; w istocie miały one symbolizować powrót do stanu niewinności zwierząt, przywolywać raj.

Ciekawe nieporozumienia obserwowali również misjonarze. Mianowicie tubylcy bardzo łatwo przyjmowali takie dogmaty chrześcijaństwa, jakie nadejście królestwa niebieskiego zmartwychwstanie umarłych i sąd ostateczny. Godzili je bowiem łatwo z wierzeniami które wpajano im od dzieciństwa. Dlatego w Oceanii powstawały nieraz kultury mieszane; elementy chrześcijańskie łączyły się ze starymi wierzeniami. Były one jednak na ogół wyrazem rozczarowania do chrześcijaństwa, a raczej — do postępowania chrześcijańskich pastorałów i misjonarzy, tubylcy spodziewali się bowiem, że ci przygotują ich do rychłego końca i odnowienia świata. Tymczasem biali nie zachowywali się bynajmniej tak, jak by sądzili, że sąd ostateczny jest blisko!

Najbardziej zdumiewająca historia jest sprawa słynnego proroka Yali na Nowej Gwinei. Stworzył on ruch religijny oparty również na oczekiwaniu końca świata i zaczerpnął sporo z chrześcijaństwa. W 1947 roku wznosił go do stolicy wyspy, Port-Moresby na rozmowę z urzędnikami kolonialnymi. Yali zrozumiał wtedy, że biali nie czekają wcale na pojawienie się cudownych statków. Co więcej, znajomy tubylec pokazał mu książkę o ewolucji, mówiąc w tajemnicy, że Europejczycy naprawdę wierzą, że pochodzą od małpy, a chrześcijaństwo głosiło tylko dla niepoznaki.

Yali był wstrząśnięty: Europejczycy sądzą, że pochodzą od zwierząt! A więc w głębi ducha wierzą w to samo co głosi tradycyjna religia Melanezji, mianowicie, że ludzie są potomkami zwierząt totemicznych! Nieszczęsny Yali poczuł się oszukany; stał się zaciekłym antychrześcijańskim i zaczął głosić powrót do „ortodoksji” melanezyjskiej. Wolał pochodzić od jednego ze znanych mu od dzieciństwa zwierząt swego totemu, niż od zagadkowej małpy, żyjącej przed tysiącami lat, daleko od rodzinnej wyspy... (P)

\* Eschatologia — wiedza o rzeczach ostatecznych, np. końcu świata.

# Wesele z... zemsty

Do Łodzi było już niedaleko. Co nie znaczy, że lada moment można już było zacząć wypatrywać peronów Kaliskiego. Wprost przeciwnie. Nasz pociąg minął właśnie Kutno (odsapnąwszy tam krzywą za długi), a dla wszystkich, którzy kiedykolwiek zmierzali tą trasą w stronę Łodzi, jasnym jest, że posuwaliśmy się naprzód z wysiłkiem i szybkością przeciętnej cyklisły.

Co tu ukrywać — było chłodno, brudno i wilgotno. Gapiłem się na przemian to w ciemność za oknem, to na szarą w mroku gazetę i powoli, coraz uważniej zacząłem słuchać tej rozmowy...



Wszystkie trzy wsadły w Kutno i tylko jedna mogła mieć więcej niż 25 lat. Zajęły miejsca przy drzwiach, przycupnąwszy cicho tylko na parę pierwszych minut jazdy. Potem rozszczębiotały się o jakichś tam dziewczynsko-balskich sprawach, o majstrze, któremu któraś wreszcie przyszyła, o nowych za drogich butach, o świętach, potem o Sylwestrze...

Zaczęłam słuchać tej rozmowy — obudzony z zamyślenia okrzykiem najmłodszej z dziewcząt, ubranej w jaskrawoczerwony płaszcz i takąż włóczkową czapkę, która (dziewczyna, a nie czapka) zawołała głośno z pełnym szczerociem zdziwieniem:

— Coś ty Zocha — głupia? Wesele na 50 par? Komu to rozum odjęło — tobie, twoim starym czy też twój przysły chce swojej rodzinie pokazać w jaką forsę się wżenił? Za dużo macie złotych — z nieba wam manna leci? Oj, Zośka, Zośka — zawsze uważałam cię za bystrą, a teraz widzę, że już przed ślubem przestałaś myśleć... A jak nie, to weź ołówkę, posadź starych przy stole i sobie policzcie... Samo zrycie zimne i gorące na 100 osób — to ile? A słodkie, a torty, a... Nie przerywaj — ja wiem, że wódka to już sprawa pana młodego, ale przecież nawet za bimber grochem nie zapłaci — przecież ta forsza, którą on na te gorzale wyda, to w gruncie rzeczy i twoja — wasza... Moglibyście za to... Ech, co ci tu mówić — a jeszcze ta orkiestra i taksówki i wszystko...

Zocha — sympatyczna blondynka o zadartym nosku mająca — jak wyglądało — stanąć wkrótce na ślubnym kobiercu, bronila się dosyć nieśmiało:

— Widzisz Elka — niby masz rację. Ja też tak zresztą myślę, że to wariatwo i takie tam niepotrzebne wypinanie się, ale co mam powiedzieć, kiedy ojciec z matką uparli się, że pokażą teściom, że ich syn dziadówki nie bierze. Zresztą teściom w to graj — jak nam przedstawili listę swoich gości, co ich chcą mieć przy weselnym stole, to

i ojca zatkalo. „Ale co tam — mówi — niech mają niech wiedzą”. „A matka też trzyma jego stronę tylko zaczyna zawsze z innej beczki: „Widzisz Zosiętko — wzdycha — ślub to dla ciebie, a wesele dla nas... Młodo nam będzie z ojcem patrzeć jak się cała nasza rodzina i rodzina Mariana bawia... A jak będą wspominać, jak chwalić?” No i powiedz, dziecko, nie należy się to nam? Po co tyle czasu ciulałam, po co ludzie mają nas na języki brać, że na córki wesele pies z kulawą nogą, i do pyska nie miał co włożyć...”

— Jak tam sobie chcesz — wycofała się po tych argumentach Elka, ale widać, że język ja świerzbil mocno, bo jeszcze na koniec dodała: „A prezenty też pewnie dostanieś śliczności... Parę kompletów bielizny za małej albo za dużej, że trzy serwisy z którymi nie będziesz wiedziała co zrobić, parę wazonów i popielniczek...”

Urwała na chwilę — i jakby sobie coś w myślach wykalułowawszy, powiedziała z zadowoleniem: — Myśmij z Jurkiem i jego rodzicami uzgodniłi wszystko już dawno. Ślub będzie cichy, wesele — dla najbliższej rodziny i bez żadnego tam szumu... Pieniądże co by w żarcie i w wódce poszły, będą na wkład mieszkaniowy, a prezenty? Cała rodzina już wie, że zbie ramy na meble, więc zrobią wszyscy zrzutkę i po kłopotach — no nie?

— Ale Zosia, której kłopotów nie ubyło razem z tą przemową, siedziała nieco przygnębiona, kto wie — może owe przejęzione i przepięte złotówki licząc. Więc Ela pochyliła się do siedzącej naprzeciw i miłczącej dotąd, trzęsiej dziewczyny dopominając się o jej udział w rozmowie:

— No Janka — a co ty na to wszystko? Przecież ty już prawie pięć lat temu przysięgałaś — jakie miałaś wesele? Dla siebie czy dla rodziny robione?

— Nijakie. Janka nie miała wyraźnie ochoty do rozmowy, ale Ela, a wkrótce i Zosia jęły ją przypierać do muru:

— No nie wygłupiaj się. Nie znałaś nas, to nie masz się co przejmować, żeś nas nie zaprosiła. Opowiedz — dłużyła Elka — może to się Zośce na coś przyda...

— Wątpię — skrzywiła się Janka, ale w końcu zaczęła: Wesele miałam mieć huczne. Też pewnie na jakieś sto albo i więcej osób... I to nie było gdzie, bo w zamku — no wiecie — tym niedawno wyremontowanym w...

— Coś ty!? W zamku — przerwała z chichotem Elka — to frajda! — Ja też tak myślałam chociaż żał mi było tych kilkudziesięciu tysięcy złotych, które miały na to pojsć. Ale ojciec się uparł, a matka milczała i nie chciała się mieszać do niczego. Dopiero później dowiedziałam się dlaczego to wesele musiało być takie... Bo mama i ojciec mieli ciche... Przed ślubem umarli mamy ojciec więc wspólnie — wdowa i oboje narzeczeni — zdecydowali, że przyjęcie weselne będzie skromniutkie — dla najbliższych i świadków. No i tego cała rodzina, tak z mamy jak i z ojca strony, nie mogła darować. Wypominali to potem przy każdych imienninach, albo jak się zesłi czasem w święta... Wszystko niby zarzem, ale czuło się że żółte pod spodem i raz ojciec — jak sobie kiedyś podpił, to przysięgał przy świadkach, że za to swojej córce wyprawi wesele za sto tysięcy i to takie, że wszyscy w rodzinie będą je latami wspominać i najedzą się i ubawia jak nigdy...

Toteż jak przyszło wreszcie co do czego ta ja z Leszkiem nie mieliśmy nic do powiedzenia. Ojciec oświadczył, że płaci i załatwia wszystko.

Po ślubie pojedaliśmy taksówkami do tego zamku na wesele. Część rodziny to nawet na ślubie nie była, tylko zjechała od razu wcześniej do stołu... Jak było? No tak jak miało być. Matka potem mówiła, że w sumie 113 osób — ja tam nie liczyłam. Patrzyłam tylko na te stoły zastawione, przystrojone elegancko, na te wódki, koniaki,

szampany, na tych kelnerów...

— No i co, no i co dalej? — gorączkowała się Elka.

— No i ojciec nalał sobie w kieliszek wódki, więc kelnerzy też się zaraz rzucili do nalewania innym orkiestra zagrała, ale krótko, bo ojciec zadzwonił widelcem w talerzyk i zawołał: „Zdrowie młodej pary!” Zdrowie! Zdrowie! zaczęli wtedy wolać wszyscy i też wypili i usiedli zadowoleni do jedzenia. Ale nikt — ani ja, ani nawet mama — nie przezczuwał co się miało stać za chwilę. Ojciec wstał bowiem nagle — ledwie goście widelcem w szynkę wbili, rąbnął kieliszkiem o stół i kiedy zapadła cisza jak makciem zasiał powiedział:

„Obiecałem wam kiedyś wesele i że zaproszę was wszystkich, że najecię się i ubawicie jak nigdy. No to — jak widzicie — słowa dotrzymałem. Możecie się teraz najęść, napchać do syta — za wszystkie czasy i za tamto moje „chude” wesele. A potem, jak już będziecie mieli dość — wynocha — i żebym was więcej w moim domu nie widział...”

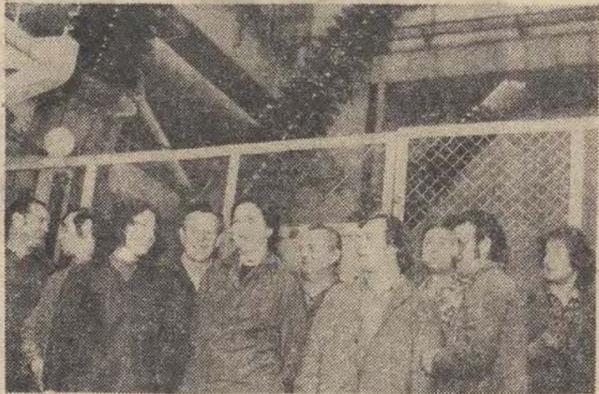
—Boże mój, co się wtedy przy tym stole działo. Pijanych nie było, bo wszystko się dopiero zaczynało, ale za to jak bluźnili... Wstawali od tych półmisków i talerzy i bluźnili, wygadywali, że aż strach było słuchać, albo też nie mówiąc wściewki i czerwoni na twarzach wychodzili. A ojciec siedział za stołem, śmiał się aż mu z tego śmiechu łzy po twarzy leciały, a niektórzy kelnerzy śmiali się równie... Tylko ja się nie śmiałam i Leszek i jego rodzice... No więc takie miałam wesele — z zemsty...

— Zaraz, poczekać — wolała Elka — a jedzenie? A co z tą wódką? Ale już był Zgierz i wszystkie trzy zerwały się do wyjścia, zbierały w poplochu swoje siatki i torby... Ależ zmokną — pomyślałem patrząc na zalany deszczem peron. A wkrótce sam uciekałem z Kaliskiego w rzęsistej ulewie...

ZDZISŁAW SZCZEPANIAK



# „MAMUTY” Z „ELTY”



— Gdzie pan spędził noc sylwestrową? — pytam mistrza z Wydziału Montażu Transformatorów „Elty”, Stanisława Danycha.  
— Może się zdarzyć, że... w pracy. — Odpowiada. Jesteśmy właśnie w fabrycznej Stacji Prób. do końca dnia temu wprowadzono największy z dotychczas wyprodukowanych w „Elcie” transformatorów, kołos o wadze ok. 330 ton, o mocy 250 MVA/400 KV/110 KV. Brygada Danycha (od lewej na zdjęciu: Stefan Kacprzak, Leszek Kominiarczyk, Maria Niedziela, Stefan Danych, Krystyna Blachut, Stefan Królikowski, Czesław Kotowski, Mieczysław Perlański, Włodzimierz Kaczmarek i Ryszard Pietrzak) zmontowała w mijającym roku 17 takich wielkich transformatorów o mocy ponad 100 MVA. Dyrektor „Elty” mgr Włodzimierz Niezyporuk poinformował nas, że 3 takie urządzenia dostarczono Jugosławii, a 2 poszły do Indii (przez Hamburg dokąd dotarły koleją, bo krajowe porty nie dysponują odpowiednimi dźwigami).

„Stara” „Elta” — wskazując wybudowana ledwie kilkanaście lat temu — niemal doskonale pęka w szwach. W niektórych działach trzeba było przejść na pracę tryzmienną, by wykorzystać lepiej unikalne maszyny i urządzenia. Nowy system zarządzania wywołał inicjatywę załogi, spowodował wzrost wydajności pracy. Wiele też uczyniono dla poprawy warunków socjalnych: poprawiono lub zainstalowano, gdzie nie było, wentylację, urządzone sale śniadaniowe, oddano do użytku stołówkę wydającą 800 obiadów...  
Fabryka rozwija produkcję bardzo dynamicznie. Pytam mistrza Danycha o dzieci. Córka jest uczennicą liceum, syn — absolwent Technikum Energetycznego — pracuje w „Elcie” w Stacji Prób. O tam właśnie w pomieszczeniach za tym wielkim transformatorem... Ojciec przepracował w tym fachu 28 lat. Syn idzie w jego ślady, umacniając się w Łodzi tradycję przemysłu wymagającego najwyższych kwalifikacji...

J. POTĘGA  
Fot.: Andrzej Wach

## Wyróżnienie TZK

Prawie 5 tys. placówek kulturalno-oświatowych różnego typu wzięło udział w wielkiej akcji „Teatr 73”, która stanowi jeszcze jedną znakomitą formę upowszechniania sztuki teatralnej.  
Wśród nich znalazły się również teatry zawodowe, z których 6 otrzymało równorzędne nagrody

dy Ministerstwa Kultury i Sztuki — a wśród nich Teatr Ziemi Łódzkiej. Pozostałe to: Teatr Adekwatny i Teatr Ochoty, Teatr Wybrzeże z Gdańska, Teatr Nowy z Zabrzeża i Teatr Dramatyczny ze Szczecina.

## Dzieci — dzieciom

## Ostatnia lista ofiarodawców

Drużyna Harcerska ze Szkoły nr 81 zebrała wiele darów, które przekazała: H. D. Peraj, E. Cudak, M. Rędzikowska, A. Litawczyk, E. Kijo, J. Kubiak, E. Urbanczyk, M. Bugajna, D. Marcinek, M. Paleno. Szkoła Kolo PCK Technikum Włókienniczo nr 3 (Naruszewicza 33) przekazała dary: A. Walasek i M. Krystjanik w imieniu LDH nr 18 przy Szkole nr 81 przyniosły zabawki i odzież: T. Pietras i B. Garuczarek ze Szkoły nr 111 (Jaracza 44) pod opieką M. Trzeciak i D. Skowronskiej dostarczyły odzież i zabawki. W szkole nr 121 (Próchnika 42) zbiórkę zorganizowała opiekunka samorządu K. Kaczmareczk. Cześć darów została ofiarowana najbardziej potrzebującym dzieciom szkolnym a resztę przekazali nam: A. Sobczak, A. Stota, E. Jasiak, K. Warezek, E. Bzdoga. Odzież i zabawki z samorządu szkolnego i Szerepu Harcerskiego przy Szkole nr 47 (Zubardzka 26) dostarczyli: L. Szymczak, R. Fice, M. Chabełski, A. Piotrowski. Samochodem przysłał paczkę M. Stajuda ze Szkoły Podst. nr 160, gdzie zbiórkę zorganizowała kl. Va pod opieką P. B. Piaseckiej. Towary przysłała młodzież: G. Stajuda, J. Mierzejewska, A. Imiołek, D. Dobija, P. Swidek, Z. Gerstenkorn — opiekunka Koła PCK przy Technikum Przem. Spożywczo nr 1 (Prawa 6) patronowała zbiórkę i przekazała wraz z dziećmi: R. Warezek, E. Marciniak, E. Maliszewska, J. Szczerbiak, W. Tytki, J. Grzegorzak — odzież i zabawki. W imieniu samorządu Szkoły nr 178 (Kadłubka 33) delegacja: O. Duszka, J. Wojdalski i S. Styczynska, pod opieką J. Maleckiej przekazała wiele darów. W Centralnym Laboratorium Technicznych Wytrobów Włókienniczych (Skłodowskiej 3) zbiórkę zorganizowały U. Borkowska i

L. Kazieliwicz, które dostarczyły do redakcji książki, odzież. Odzież i książki otrzymaliśmy ze Szkoły nr 17 (sk. Vla). Paczki przyniosły: B. Lefik i M. Gajda pod opieką — F. Lefik. Odzież przekazało Koło PCK Lic. Ekonomicznego nr 2 (Kisielec Młyn 13). Dostarczyły je: M. Polus i A. Golińska. A. Nowakowska zorganizowała zbiórkę w klasie zachowawczej IIIb Szk. nr 10 (Przybyszewskiego 15). Pod opieką B. Sukienik i K. Jankowskiej paczkę przyniosły: B. Sukienik, K. Karmażyk, M. Majchrzak, M. Duraj, A. Jankowska, D. Kosowski, J. Cygan.

A oto nazwiska ofiarodawców indywidualnych: A. Koczynska (Bratysławska 5a), S. Krysińska (Roosevelta 16), A. Królik (Fornalskiej 44b), K. Jeżak (Tatrzańska 43), A. Zajerkoff (Kasprzaka 23), J. Irysz (Chelmonskiego 25), M. Wasilewski (Uniwersytecka 50), W. Ulatowski (Kopernika 28), M. Tym (Naruszewicza 4), P. i W. Wlkowskiej, B. Tomczyk (Włókiennicza 19), B. Szudzińska (Inowrocławska 14), M. i K. Włodarskie (Gagarina 35), T. Szymanski (Gdańska 85), M. Popielech (Kopernika 13), M. Mieczkowski (Wróblewskiego 59d), P. Prelich (Bankowa 16), P. Pawliaczyk (Tuwima 75), B. Zangteler (Zwirki 10), T. Sidewicz (Piłsna 5), A. Owezarczyk (Lmiana 17), B. Kazieliwicz (Buczka 16), A. Zander (Karpija 33), A. Koszowski (Naruszewicza 93b). Od początku akcji uczestniczą w niej co rok i również ostatnio: G. Andrzej Butarewicz (Brzeźna 16), Krzysztof Wojak (Tagore 5a), Maciej Szczepanowicz (Ogrodowa 28), G. G. Walerowicz (Rogozńskiego 6) a po raz osmy K. Krakowiak (Piętruskiego 24), G. Biernacka przekazała odzież i 200 zł. Bezimiennie złożyła 2 szalki, książki i zabawki. Wszystkim dziękujemy. (Kas)

## Wywalczyć awans do ekstraklasy - celem bokserów Gwardii

W czasie ostatniej konferencji w PZB poświęconej ocenie tegorocznego sezonu i zadaniom przyszłorocznym (razem z jak najlepszym przygotowaniem się do czerwcowych ME w Katowicach) dokonano również losowania drużyn uczestniczących w rozgrywkach I i II ligi bokserkiej.

A się co na ten ostatni temat przedstawił nam uczestniczący w konferencji przedstawiciel Łódzkiej Gwardii kpt. W. Świętosławski:  
— Znaleźliśmy się w IV grupie drugiej ligi wraz z Szombierkami (Bytom), Górnikiem (Radlin), Sokolem (Pila), Startem (Elbląg) i Polonią (Warszawa). A więc wylosowaliśmy nie najgorzej. Przy pełnej mobilizacji ze strony wszystkich pięściarzy powinniśmy narzucić skutecznie walcząc o awans do I ligi. Przemawia za tym i dość korzystny dla nas rozkład jazdy” drugoligowych pojedynków.

## Przed wyjazdem do Nowego Targu

Hokejowa Spartakiada 1975 r. zorganizowana zostanie w Nowym Targu w dniach 12-16 lutego. W finale startować będzie osiem drużyn wyłonionych do rozgrywek eliminacyjnych.  
Łódź znalazła się w grupie IV razem z Bydgoszczą, Zieloną Górą i Poznaniem. Z każdej grupy (sa ich 4) do finału zakwalifikują się po dwie najlepsze drużyny.  
Nasi hokejowi spartakiadacy przygotowali się do tej decydującej imprezy na lodowisku w Pałacu Sportowym. Treningami obletych jest 23 graczy, z tym, że zgodnie z regulaminem poszczególne reprezentacje mogą liczyć tylko 17 zawodników. Odpowiedzialnymi za przygotowanie drużyny są: A. Okutowicz i I. Hip-szer. (M)

26 stycznia przyszłego roku spotkaniem z Sokolem (Pila) zainaugurują pięściarze Gwardii mistrzowskie rozgrywki. W tydzień później (2.II. 1975 r.) wyjadą na mecz do Elbląga. W pozostałych meczach spotkają się: 2.III. — z Górnikiem Radlin w Łodzi, 6.IV. z Szombierkami również w Łodzi, 13.IV. z Polonią (Warszawa).  
— W jakim składzie występować będzie drużyna Gwardii w drugoligowych rozgrywkach?  
— Trener St. Ambroziewicz znacznie odmłodził zespół. W drużynie znaleźli się m. in.: bracia Urbanscy, Pięściak, Borkowski, Józwiak, Królak, Cichosz, Olejnik, Jończyk, Pasiewicz, Kania, Sasin, Sulczyki.  
— Jak przebiegać będą przygotowania do występów II-ligowych?  
Zmieniony został nieco program szkoleniowy. Zamiast planowanego zgrupowania w Jeleniej Górze, gwardziści trenować będą w Łodzi w sali przy ul. Głównej 17, dwa razy dziennie. Systematycznym szkoleniem obletych jest 35 zawodników, w tym wielu młodych i utalentowanych pięściarzy.  
Warto dodać, że wśród 66 powołanych do szerokiej kadry Polskiej pięściarzy znalazło się trzech łódzian: Borkowski i Pasiewicz (oba z Gwardii) oraz Tomasiak z Widzewa.

Działacze Gwardii zabiegają także w PZB o zatwierdzenie ich propozycji dotyczących zorganizowania w przyszłym roku w naszym mieście interesujących imprez o charakterze międzynarodowym. Jak dotychczas bowiem do centralnego kalendarza imprez wpisany został jedynie międzynarodowy turniej LIW RZ, o „Złota Łódka”.

## Szczyt powodzenia: fryzjer w Sylwestra

U łódzkich fryzjerów zmobilizowano wszystkie siły, żeby zaspokoić powszechną potrzebę podkoszenia lub poprawienia urody na tę jedyną w roku, nadzwyczajną i najpiękniejszą noc sylwestrową. Parują głowy w koleje między myciem a czasowaniem, wyja suszarki, dzwiczą telefony: — Pani Łódziu, złota moja, czy mogę przyjść do pani za dwie godziny?...

Oczywiście, czekamy zwykle do ostatniej chwili, żeby potem wyglądać maksymalnie świeżo, ale niektóre z nas skorzystały już z okazji i uczesały się w niedziele. Wczoraj fryzjerzy pracowali, jak zwykle, dziś pracują o godzinie dłuższej. Ciekawe czy starczy miejsca i czasu dla wszystkich.

Wierzymy, że starczy i życzymy wspaniałej zabawy!

Fot.: A. Wach

## Posiedzenie Egzekutywy KW PZPR

## Program porządkowania województwa • Ocena wyników społeczno-produkcyjnych

Na wczorajszym posiedzeniu Egzekutywa KW dokonała oceny obchodów 30-lecia PRL w woj. łódzkim. Stwierdzono, iż rok bieżący był okresem szczególnego nasilenia aktywności społeczno-produkcyjnej mieszkańców ziemi łódzkiej; co znalazło swój wyraz w licznych zobowiązaniach i czynach.  
Następnie członkowie Egzekutywy przyjęli informację o wykonaniu programu porządkowania województwa łódzkiego. Warto przypomnieć, że program tegoroczny przewidywał rozebranie 7 tys. ruder, wymianę pokryć dachowych na ponad 15 tys. budynków, wybudowanie 591 przystanków i urządzenie 35 parkingów. Zadania te we wszystkich pozycjach wykonano z nadwyżką. W nadchodzącym roku przewiduje się m. in. wyburzenie 20 tys. ruder, wymianę 35 tys. dachów, budowę 800 przystanków, 20 parkingów i 16 zajazdów przydrożnych.

W godzinach popołudniowych odbyło się w Bratoszewicach spotkanie Egzekutywy z I sekretarzem KPŁM, z naczelnikami powiatów i miast wydziałami, kierownikami wydziałów KW i dyrektorami wydziałów Urzędu Wojewódzkiego.  
W czasie spotkania dokonano oceny wyników społeczno-produkcyjnych minionego roku i omówiono zadania roku nadchodzącego. (e)

## Z szybkością 90 km na godzinę szalał wichur nad Łodzią

## ◆ Uwężeni we własnym domu ◆ Zerwane dachy i przewody elektryczne

W niedzielę wieczorem mało kto z łódzian decydował się na wyjście z domu. Począwszy już od godz. 18 zaczął wzmagać się i tak już silny wiatr, przemieniając się szybko w wichurę. Niestety nie obeszło się bez tragicznego w skutkach wypadku. Kilka minut po godz. 20 oczekującego przy skrzyżowaniu ulic Strykowskiej i Okólnej na autobus mieszańca powaliła wichura. Mężczyzna poniósł śmierć. Szybkość wiatru dochodziła wtedy w porywach do 90 km na godzinę.

Komendy Straży Pożarnej wpłynęło o godz. 20.15. Na ul. Bankowej zwalone drzewo zatarasowało jezdnię. Krótko potem strażacy musieli zabezpieczyć zerwaną blachę z dachu budynku przy ul. Lanowej 28. Takich wypadków, jak ten ostatni zanotowano bardzo wiele. Do najpoważniejszych doszło przy ul. Tuszyńskiej 23. Zerwany przez wichurę dach spadając zablokował drzwi wejściowe. Dopiero po interwencji strażaków, mieszkańcy mogli opuścić zagrożony budynek. Po raz ostatni strażacy pospieszyli na pomoc o godz. 1.18. Na ul. Łukasieńskiego 4, zerwany został z budynku aż 500 m kw. dachu. W

sumie tej nocy łódzcy strażacy interweniowali aż 28 razy.  
Do usuwania skutków wichury jednej z największych, jaka w ostatnich kilku latach nawiedziła Łódź, skierowane zostały także wszystkie brygady pogotowia energetycznego. Zgłoszenia od mieszkańców naszego miasta uskarżających się na brak dopływu prądu przyjmowane były również przez cały wczorajszy dzień.

Ciężkie chwile przeżywał również w nocy z 29 na 30 grudnia mieszkańcy województwa łódzkiego. I tu bowiem wichura wywręcała poważne szkody. M. in. w Strzysku pow. łódzki przewróciła się stodoła, zaś zerwany dach niesiony wiatrem spadł kilkanaście metrów dalej na drogę. W Radomsku przy ul. Armii Ludowej 63, złamane drzewo przerzuciło się na budynek. Na szczęście obyło się bez poważniejszych strat. Jak nas poinformował z-ca głównego inżyniera d/s ruchu Zakładu Energetycznego Łódź-Województwo M. Kuna, najbardziej uciążliwy powalił sierdak, kutnowski, łowicki. Na terenie zaś całego województwa zerwanych zostało 60 linii średniego napięcia. Brygadam pogotowia energetycznego pospieszyły z pomocą zakłady pracy oferując swój transport. W wielu wypadkach likwidacja niektórych uszkodzeń odbywać się będzie jeszcze dzisiaj. (j)

## Potrójna uroczystość

W Urzędzie Stanu Cywilnego na Widzewie jednego dnia spotkały się z uroczystą okazją trzy pokolenia. Na ślubnym kobiercu stanęła Anna Szymczak, by połączyć swój los z losem Mirosława Głowackiego, jednocześnie jej rodzice Helena i Marian Szymczakowie obchodzili 25-lecie pożycia małżeńskiego, a dziadkowie — Bronisława i Adam Rabendowie — złote gody. W niezwykłej uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz dzielnic. Najstarszy parze wręczono medal „Za długoletnie pożyte małżeńskie”, a średniej — dyplom honorowy.

## Wysokie lokaty polskich futbolistów

## „Złota piłka” dla Cruyffa

Francuskie pismo piłkarskie „France-Football”, opublikowało już po raz 19 doroczna klasyfikację najlepszych piłkarzy roku w Europie, której zwycięzca otrzymuje „Złotą Piłkę”. Zdobywcą jej, został już po raz

trzeci Holender występujący w drużynie FC Barcelona — Johan Cruyff. Zdobywcą tego trofeum Cruyff jest już w latach 1971 i 1972.  
W tej klasyfikacji wysokie lokaty zajęli polscy piłkarze. K. Deyna sklasyfikowany został na trzecim miejscu, król strzelców finałów X MS — Łato zajął 6 miejsce, a Gadocha — ósme.  
Na liście znalazło się jeszcze dwóch polskich piłkarzy: na 13 pozycji Jan Tomaszewski i na 15 — J. Gorgoń.

## R. Gadocha w Nantes FC?

Amerykański dziennik ukamysaj się w Paryżu „International Herald Tribune” podał informacje, według której Robert Gadocha podpisał kontrakt z klubem Nantes FC i już wkrótce występować będzie w I lidze francuskiej.

## Siatkarska liga okręgowa

Siatkarki i siatkarze Łodzi i województwa zakończyli pierwszy etap rozgrywek o mistrzostwo klasy okręgowej. Do rozegrania pozostało jedynie zaległe spotkanie kobiet Aniana — LKS II. A oto aktualne tabele klasy okręgowej.

KOBIECY		
1. Aniana	13:0	36-5
2. Budowlani	9:3	32-22
3. LKS II	8:5	30-20
4. Spolem	7:7	30-27
5. SPSK (Osn.)	5:5	25-26
6. Włókniarz (Zel.)	4:10	19-34
7. ChKS II	4:10	19-36
8. MKS Ravia	4:10	15-37

## Hokejowy puchar Spenglera

Wczoraj po południu reprezentacja Polski rozegrała swój przedostatni mecz. Polacy niespodziewanie zremisowali z najsłabszym zespołem turnieju — Holandią 3:3 (1:0, 1:2, 1:1).

## Gorstkow mistrzem wszechwag

Złoty medal absolutnego mistrza wszechwag i specjalną nagrodę redakcji tygodnika „Niedziela” zdobył 24-letni pięściarz Eugeniusz Gorstkow, absolwent Instytutu Pedagogicznego z Omska.  
W finałowej walce Gorstkow wygrał wskutek przewagi (w trzeciej rundzie z Igorom Wysockim).  
Decydujący o tytule mecz — zgodnie z tradycją — stożono na arenie starego moskiewskiego cyrku. Trybuny mieszczące ok. 2 tys. widzów były wypełnione do ostatniego miejsca.

## Wybieramy najlepszych

**KUPON PLEBISYTU „DE”**  
na 10 najlepszych i najpopularniejszych sportowców łódzkiego w 1974 r.

- 1.
- 2.
- 3.
- 4.
- 5.
- 6.
- 7.
- 8.
- 9.
- 10.

IMIĘ, I NAZWISKO GŁOSUJĄCEGO \_\_\_\_\_

ADRES \_\_\_\_\_

Spełniając liczne prośby naszych Czytelników, zamieszczamy dziś kolejny kupon naszego dorocznego plebiscytu na 10 najlepszych i najpopularniejszych sportowców regionu łódzkiego w 1974 r.  
Przypominamy, że czytelnicy wypełnione kupony z nazwiskami kandydatów do dziesiątki najlepszych należy nadsyłać pod adresem: Redakcja „Dziennika Łódzkiego”, Łódź, ul. Piotrkowska 36 z dopiskiem na kopercie lub kartce pocztowej „Plebiscyt”. Ostatnie termin nadsyła-

nych kuponów upływie z dniem 1 stycznia.  
Ogłoszenie wyników plebiscytu nastąpi w czasie Balu Mistrzów Sportu, który odbędzie się 11 stycznia 1974 r. w restauracji „Europa”.  
Dla Czytelników uczestników plebiscytu, którzy najtrafniej wypięli dziesiątkę najlepszych sportowców Łodzi i województwa, przygotowaliśmy specjalne nagrody. O losowaniu nagród poinformujemy po Balu Mistrzów Sportu.



# horoskop

## na rok 1975

**BARAN** (pod rządami Marsa) 21. III - 20. IV: Znak osób żywiołowych, odważnych i ambitnych, którym najbardziej odpowiada rola pioniera. Potrafią przejść do porządku dziennego nad niepowodzeniami i rozczarowaniami, których im życie nie skąpi. Odbierają praktyczną inteligencję, dobrze wywiązuje się z funkcji technicznych, strategicznych i politycznych. Ich wady: to gwałtowność i skłonność do gniewu. Pomyślny dzień - wtorek. Talizmany: żelazo i rubin. Szczęśliwe daty: 2-14. II, 23-30. III, 2-5. V, 22-29. VIII, 28-31. X.

W tym roku ambicje Baranów będą zaspokojone. Osoby spod tego znaku osiągną to, co było przedmiotem ich zabiegów w ciągu kilku minionych lat.

**BYK** (pod rządami Wenus) 21. IV - 21. V: Znak osób nieśmiałych, zachowujących rezerwy w okazaniu uczuć, ostrożnych, oszczędnych, przewidyujących i wytrwałych. Ich skłonność do wygodnictwa, a nawet luksusu jest kontrolowana przez rozsadek. We współpracy z ludźmi są zgodni, łagodni i wierni. Bywają jednak zazdrośni i złośliwi, okresami skłonni do lenistwa i zaniedbywania obowiązków. Mają zdolności artystyczne. Pomyślny dzień - piątek. Talizmany: miedź i szmaragd. Szczęśliwe daty: 1-3. I, 27. V, 4. VI, 30. IX, 12. X, 1-3. XII, 21-26. XII.

Osoby urodzone pod znakiem Byka powinny liczyć się z tym, że

bieżący rok nie minie im spokojnie. Z dawna nabrał niewątpliwie konflikt uczuciowo-rodzinny da znać o sobie jesienią.

**BLIŹNIĘTA** (pod rządami Merkurego) 22. V - 21. VI: Znak osób, które cechuje pewna dwójstwo w myśleniu, ocenach i postępowaniu, uczuciach i zainteresowaniach. Potrafią elastycznie przystosować się do diametralnie różnych sytuacji, łatwo przychodzi im zmieniać pracę, miejsce zamieszkania itd. Nie panując nad własną ciekawością i gadulstwem, posuwają się czasem do wścibstwa, plotek i obmowy. Pomyślny dzień - sobota. Talizmany: rtań, opal. Szczęśliwe daty: 10-12. I, 2-5. III, 13-30. VII, 7-24. VIII, 31. XII.

Osoby urodzone pod znakiem Panny, czeka w tym roku bardzo miła niespodzianka: powiększenie majątku przez dużą wygraną, spadek lub dar osoby dalekiej.

**WAGA** (pod rządami Wenus) 24. IX - 23. X: Znak osób urodziwych, pełnych wdzięku, o rozległych zainteresowaniach intelektualnych i artystycznych. Mając tzw. szczęście w życiu potrafią uniknąć zagrożeń, które ściga na nie brak przezorności i zasada kierowania się intuicją. Ogromna rolę odgrywa dla nich małżeństwo. Dając pełnie zadowolenia lub całkiem rozczarowanie. Pomyślny dzień - piątek. Talizmany: miedź, szmaragd. Szczęśliwe daty: 16-25. III, 29. V, 6. VI, 2-12. IX, 12-15. XII, 23-27. XII.

Ten rok obdarzy wiele Wag do brem niewymiernym, ale najbardziej przez nie pożądanym: pewnością, że są soraco, wiernie i z oddaniem kochane przez osobę, o której uczucie długo zabiegała.

**SKORPION** (pod rządami Marsa) 24. X - 23. XI: Znak osób skłonnych do egzaltacji, do gwałtownych reakcji i intensywnych przeżyć u uczuciowych. Ich wyjątkowa atrakcyjność seksualna sprawia, że do zaawansowanego wieku są podmiotem zainteresowania drugiej płci. Ich specyficzna inteligencja daje doskonałe wyniki w dyplomacji, medycynie (zwłaszcza chirurgii), w strategii wojskowej i badaniach naukowych. Pomyślny dzień - wtorek. Talizmany: żelazo, rubin. Szczęśliwe daty: 7-17. II, 13-28. III, 12-18. V, 2-9. IX, 15-19. XI.

Osoby spod znaku Skorpiona, to

**lek. Talizmany: srebro, perła.** Szczęśliwe daty: 3-18. II, 1-3. IV, 21-27. V, 9-17. VIII, 25-29. XII. Dla osób, urodzonych pod znakiem Raka, najistotniejszym wydarzeniem roku będzie nowa znajomość, której rola w ich życiu ujawni się w pełni dopiero po udy wie dłuższego czasu.

**LEW** (pod rządami Słońca) 23. VII - 23. VIII: Znak osób dumnych, szlachetnych, ambitnych, pilnych, obowiązkowych, dbałych o dobre rezultaty swojej pracy i osobisty prestiż. Mają silną wolę, duże poczucie sprawiedliwości, wstąpił do małostkowości. Jednak ich zarozumiałość i zadowolenie z siebie sprawia, że bywają arogancyjni wiele rzeczy tobia na pokaz. Pomyślny dzień - niedziela. Talizmany: złoto, diament. Szczęśliwe daty: 12. II, 2. III, 22 - 25. IV, 14-30. VII, 15. IX, 16-27. XI.

Dla osób, urodzonych pod znakiem Lwa, rok 1975 minie spokojnie, jeśli nie liczyć powiększenia rodziny. Dawniej znaczyło to, że urodził się dziecko. Dziś oznacza więcej: małżeństwo, powrót „marnotrawnego syna” na łono rodziny, przyjazd na stałe bliskiej osoby, która znacząca część życia spędzała z dala od kraju.

**PANNA** (pod rządami Merkurego) 24. VIII - 23. IX: Znak osób przedsiębiorczych, umiejących w lot chwycić okazje, sprawnie realizować pomysły i odkrycia. Działając z niezachwianą logiką kierowaną przez zmysł praktyczny, osiągają bardzo dobre wyniki, jako badacze, handlowcy i pracownicy przemysłu. Są żywiołowo zainteresowani otoczeniem, subtelni w stosunkach z ludźmi, przywiązani do rodziny. Zdarza się jednak, że dają do celu w sposób trudny do zaakceptowania. Pomyślny dzień - sobota. Talizmany: rtań, opal. Szczęśliwe daty: 10-12. I, 2-5. III, 13-30. VII, 7-24. VIII, 31. XII.

Osoby urodzone pod znakiem Panny, czeka w tym roku bardzo miła niespodzianka: powiększenie majątku przez dużą wygraną, spadek lub dar osoby dalekiej.

**WAGA** (pod rządami Wenus) 24. IX - 23. X: Znak osób urodziwych, pełnych wdzięku, o rozległych zainteresowaniach intelektualnych i artystycznych. Mając tzw. szczęście w życiu potrafią uniknąć zagrożeń, które ściga na nie brak przezorności i zasada kierowania się intuicją. Ogromna rolę odgrywa dla nich małżeństwo. Dając pełnie zadowolenia lub całkiem rozczarowanie. Pomyślny dzień - piątek. Talizmany: miedź, szmaragd. Szczęśliwe daty: 16-25. III, 29. V, 6. VI, 2-12. IX, 12-15. XII, 23-27. XII.

Ten rok obdarzy wiele Wag do brem niewymiernym, ale najbardziej przez nie pożądanym: pewnością, że są soraco, wiernie i z oddaniem kochane przez osobę, o której uczucie długo zabiegała.

**SKORPION** (pod rządami Marsa) 24. X - 23. XI: Znak osób skłonnych do egzaltacji, do gwałtownych reakcji i intensywnych przeżyć u uczuciowych. Ich wyjątkowa atrakcyjność seksualna sprawia, że do zaawansowanego wieku są podmiotem zainteresowania drugiej płci. Ich specyficzna inteligencja daje doskonałe wyniki w dyplomacji, medycynie (zwłaszcza chirurgii), w strategii wojskowej i badaniach naukowych. Pomyślny dzień - wtorek. Talizmany: żelazo, rubin. Szczęśliwe daty: 7-17. II, 13-28. III, 12-18. V, 2-9. IX, 15-19. XI.

Osoby spod znaku Skorpiona, to

dzieci szczęścia. Ale nie ma różnicy bez kółców. Ich tegoroczny koleś, to zmiany w pracy, które wzbudzą niezadowolone i popuszczają atmosferę.

**STRZELEC** (rządzący przez Jowisza) 23. XI - 21. XII: Znak optymistów, pozostających w zgodzie z życiem, zadowolonych z tego, co ono niesie, dzielących harmonijnie czas i zainteresowania pomiędzy pracę, rodzinę i rozrywkę, zrównoważonych fizycznie i duchowo, koleżeńskich, lubiących sport, wędkarstwo, polowania. Ich poczucie sprawiedliwości, obiektywizm, pogodne usposobienie i hojność przyciąga ku nim zastępy oddanych przyjaciół. Pomyślny dzień - czwartek. Talizmany: cytryna, ametyst. Szczęśliwe daty: 2-5. I, 25-29. IV, 14-19. VII, 20-27. VIII, 9-14. X.

Osoby spod znaku Strzelca, którym brakuje ostatniego kroku do osiągnięcia kolejnego szczebla kariery - dokonają go w tym roku.

**KOZIOROZEC** (pod rządami Saturna) 22. XII - 20. I: Znak osób skrytych, nieśmiałych i nieufnych, mało komunikatywnych, ale pewnych i trwałych w przyjaźni. Ciężko im, powściągliwi i nieco powolni w działaniu osiagają powodzenie w pracach zaplanowanych na długi okres, wymagających rozwagi, wytrwałości i samozaparcia. Mogą być wybitnymi archeologami, archiwistami, rolnikami i funkcjonariuszami odpowiedzialnych służb państwowych. Pomyślny dzień - sobota. Talizmany: ów, szafir. Szczęśliwe daty: 16-23. IV, 2-12. VI, 3-13. VIII, 19-29. IX, 15-19. XII.

W wolno i spokojnie płynącym życiu osób spod znaku Koziorożca nastąpi gwałtowny wstrząs, prawdopodobnie wywołany wypadkiem. Gdy minie oszołomienie Koziorożce zrozumieją, że wskutek tego rok 1975 okaże się dla nich ważniejszy od wielu poprzednich.

**WODNIK** (pod rządami Saturna) 21. I - 18. II: Znak osób, które cechuje oryginalność i niezależność myśli oraz różnorodność zainteresowań intelektualnych - tzw. myślicieli, nawet jeśli nie mają wykształcenia.

Osiągają bardzo dobre wyniki w wolnych zawodach, literaturze i rzemiośle artystycznym. Pomyślny dzień - sobota. Talizmany: ów, szafir. Szczęśliwe daty: 9-17. II, 3-17. V, 11-14. VII, 7-19. IX, 23. XI.

W tym roku czeka Wodników jeszcze jedna podróż - długa, niestwierdzona, przygotowana, pozabawiona, przy tym kosztowna i kłopotliwa.

**RYBY** (pod rządami Jowisza) 19. II - 20. III: Znak osób uczuciowych, wrażliwych, łatwo ulegających wpływom, tak dobrym, jak i złym. Mając szacunek dla tradycji i dawnych obyczajów, nie pragną zmian i nowości. Cechuje je wewnętrzny niepokój, poczucie zagrożenia i potrzeba oparcia. Są współczujący, wyrozumiali, skromni i życzliwi, co sprawia, że cieszą się dużą sympatią otoczenia. Pomyślny dzień - czwartek. Talizmany: cytryna, ametyst. Szczęśliwe daty: 13. II, 7-19. VIII, 24-31. X, 27-29. XII, 23-31. XII.

Najważniejsze, co w tym roku przeżyją osoby spod znaku Ryb, nie dotknie ich bezpośrednio. Będzie to, po stronie smutku, nagła śmierć osoby z bliskiego otoczenia; po stronie radości - bardzo pomyślna zmiana w domu przyja-

# test test

## Pokaż co nabazgrałeś...



Podczas zebrań i konferencji, w chwilach namysłu czy oczekiwania - nasza dłoń bezwiednie nieraz zaplenia strony notatnika, przeróżnymi bazgrami, zawijasiami, rysunkami itd. Ten pozorny bezsens napisów i rysunków pokusila się rozszyfrować psychologia. A więc - sprawdź, co wyrysujesz w chwilach „bezwładu myśli”, a dowiesz się, jaki jesteś.

**WLASNY PODPIS** - ci, którzy bez potrzeby wypisują mniej lub bardziej wymyślne zawijasy swego podpisu, cierpią na niedostatek wyobraźni. Układają swoje życie według szablonu: „jak inni ludzie”.

**FIGURY GEOMETRYCZNE** - kwadraty, prostokąty trójkąty itp. rysują ludzie, którzy mimo pozorów autentycznej wiedzy, skłonni są ujmować sprawy w sposób powierzchowny.

**LINIE KRZYWE** - zamknięte, owalne, kola, elipsy, spiralne wyobrażenia dymków, kominów fajek itp. To rysunki typowe dla ludzi łatwo popadających w konflikt, otoczeniem, mizantropów i egoistów. Ludzi, którzy stale przeżywają rozterki borykając się z własną, niewygodną dla nich samych samotnością.

**ZAMASZYSTE, NIE ŁACZĄCE SIĘ KRZYWE**, odwrócone nawiasy, półkola obok nad linią horyzontu, nieprawdopodobne zawijasy - wszystko to jest charakterystyczne dla natur żywotnych, o skłonnościach do hazardu nawet. Także - entuzjastów pasjonujących się własną ideą, społeczników, ludzi pracowitych i pomyślnych. Cieszą się oni sympatią otoczenia, wiele wymagają od siebie i innych.

**STRZAŁKI, KIERUNKOWSKAZY**, śmiałe linie proste - rysują osoby aktywne, czasem wręcz agresywne, posiadające umiejętność szybkich, trafnych decyzji.

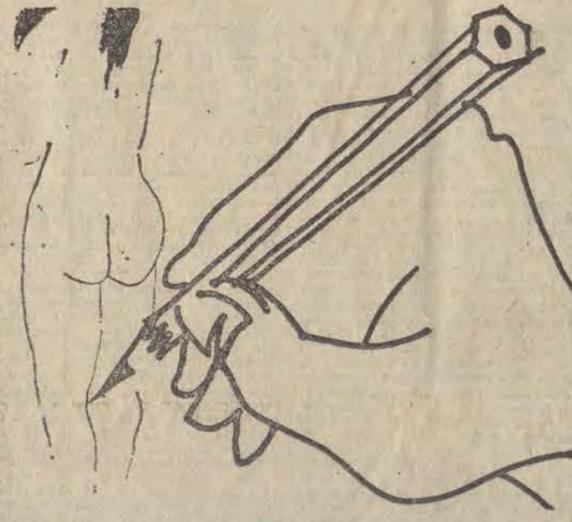
**GRUPY RYMUJĄCYCH SIĘ WYRAZÓW** lub słowa zaczynające się na tę samą literę - wypisują ludzie o rzutkiej i twórczej natury skłonni do myślenia dedukcyjnego.

**ORNAMENTY I MOZAIKI** - to najczystszy temat rysunków ludzi posiadających zmysł praktyczny, ceniących wygodę osobistą, dla których dobra materialne przedstawiają największą wartość.

**WYRAZY OBCEGO POCHODZENIA**, zwroty z fachowej terminologii i wyrażenia środowiskowe - upodobał sobie ludzie rzetelnej wprawdzie wiedzy, lecz... ze skłonnością do snobizmów.

**KOLUMNY CYFR** - stawia z reguły kłopotliwe posiadający wyjątkową osobowość. Umysł twórczy i koncepcyjny, ze skłonnościami prowadzący. Osoby te posiadają na ogół dużą wyobraźnię i wielki krytycyzm, nawet w odniesieniu do uznanych autorytetów.

(c)



(Dokończenie ze str. 4)  
Nie zaginęła i dziś. Jest bardzo przydatna przy odmierzaniu czasu zabiegów leczniczych lub gotowaniu jajek na miękko. Nie wiedział o tym Newton, który gotował w garnku zegarek, a przez trzy minuty oglądał trzymane w ręku jajko.

Gdzieś na drodze do zegara mechanicznego znalazł się zegar wodny, skonstruowany na zasadzie równomiernego napełniania się naczynia wodą. Ale dopiero poruszanie silną obciążnikiem lub sprężyną legł u podstaw współczesnego pomiaru czasu. Uruchomienie mechanizmu przy pomocy jednego lub drugiego nie jest wcale trudne. Trudna jest regulacja szybkości ruchu. W zegarze wodnym sprawa była prosta: przepływ wody regulowano wielkością otworu. W mechanicznym wynalazca, którego nazwisko zaginęło w dziejach zastosował regulator „wrzeczionowy z kolebkiem”. Pierwsze zegary tak skonstruowane nie miały tarczy, nie wskazywały godzin, a tylko je wybiły. Były bardzo niedokładne i dlatego przez długi jeszcze czas, musiano je nader często regulować według... słonecznych.

Te najwcześniej skonstruowane pełniły swoją służbę na kościelnych lub ratuszowych wieżach i jeżeli ich pożar lub wojna nie niszczyły, to nierzadko zyskiwały sławę. Do sławnych należał zegar w Strasburgu (1368), w Wells. Gniezno miało zegar z 1414 roku, mówiono o gdańskim, krakowskim, lwowskim i warszawskim.

Wróćmy jednak do czasów, kiedy stanoł rzadkość i czekał na ulepszenia. Pojawiła się więc jednowskazówkowa tarcza z wymalowanymi 24 godzinami, 16 lub wręcz 12. Oweczesni mistrzowie prześcigali się w pomysły i powstało wówczas sporo tzw. „zegarów mądrości”, wskazujących również dni, miesiące, fazy księżyca oraz dających niektóre informacje astronomiczne. Jest rzeczka interesująca, że jeśli idzie o najstarszy ze znanych zegarów, to opis jego znalazł się w podręczniku, nie w dokumencie, ale w wierszu. Mianowicie w poemacie Jana Froissarta „Zegar miłosny”. Wadom, że w końcu XV wieku znano już zegar sprężynowy. Natomiast wiek XVII dał ludzkości nowy wynalazek w postaci wahadła. Powstał

# Gdyby czas



b  
y  
ł

# pieniądzem...

wtedy spór, czy jego wynalazcą był Huygens, czy Galileusz. Rycho okazało się jednak, że 160 lat wcześniej Leonardo da Vinci wykonał szkic mechanizmu wahadłowego.

Rzeczka interesująca byłoby prześledzenie historii miniaturyzacji zegarów. Przejście od wieżowych do pokojowych było początkowo o tyle trudne, że obciążnik wymagał stosunkowo długiej linki, a więc dużo miejsca. Problem ten został rozstrzygnięty wynalazkiem sprężyny. A ludzie zawsze ciągnęli do czasomierzy, które można by mieć przy sobie. I nawet starożytni lekarze nosili ze sobą klepsydry, by przy ich pomocy mierzyć puls. Natomiast w upowszechnieniu zegarków kieszonkowych nie miała rolę odegrał Polak Antoni Patek, emigrant, uczestnik powstania listopadowego. Założył on w Genewie (wraz z Franciszkiem Czapikiem) firmę zegarmistrzowska i wyprodukował całą serię nakręcanych kluczykiem kieszonkowych „cebuli”, zamykanych kopertami, na których ku serc pokrzepiano widniały obrazki z Polski. Później do Patka dołączył Adrien Philippe, wynalazca naciągów „stówkowego” i produkcje uowoceśniono. Kolekcjonerzy bardzo dziś sobie cenia zegarki tej, do dziś istniejącej firmy. W jej pracowniach powstał pierwszy zegar atomowy, kwarcowy i elektroniczny. Nie będzie w tym miejscu mowy o pracujących „bez nakręcania”, bowiem takie były znane już w XVII wieku.

**TYŁE ZACHODU** tyłe stulecie ludzkiej pracy, by udokonać metody mierzenia czegoś tak oczywistego i tak nieuchwytnego jak czas. Młody Europejczyk podwiózł kiedyś swoim sportowcom wozem jakiegoś wschodniego medra. Po zatrzymaniu się u celu podróży powiedział, patrząc na zegarek: „Przejechałem dziś ten dystans w czasie o 10 minut krótszym”. „I co synu, zrobisz z tymi dziesięcioma minutami?” zapytał medr. Czas miniony jest bardziej uchwytny niż przyszły. I to zarówno ten który stracił, jak wykorzystany. Rok ze swoimi 365 dniami, które nieubłagane przesuwały się przez wąski otwór teraźniejszości, przypomina klepsydrę i nastroja do obliczeń i porachunków. Szczęśliwi, którzy dniom minionym przypisują zyski. A może szczęśliwi, którzy się martwią, jak „za-

bić” czas? Prywatnie - każdy dziś uzmysłowi sobie jakiś tam, korzystny lub mniej - bilans czasu. Jako naród zrobiliśmy sporo. Całe szpalty osiągnięć! Wiecej w tym artykule niech mi wolno będzie dokonać bilansu czasu z innego nieco punktu widzenia.

### EPOKA NASZA

W tym się charakteryzuje, że możemy elektronicznie myśleć z szybkością iluś tam tysięcy operacji na sekundę. Kto myśli wolniej - ten zostaje w tyle i traci. Czas stał się więc elastyczny jak guma. Można w sekundzie zmieścić jedną myśl, może genialną, ale jedną, a może nawet nie myśl, a głupie myślenie, które niczego do przodu nie dzwignie. A można upchnąć myśl tysiące i zmieścić w sekundzie - rok. To nie są frazesy, ale rzeczywistość. Jeśli za ileś tam tygodni ma nastąpić operacja odstrzaenia rakiety, która wyniesie statek na orbitę, to już dziś zaczyna się odliczanie sekund, z których każda ma bogactwo treści, z których każda decyduje o powodzeniu kosztownego przedsięwzięcia. Dawno temu, bo w roku 1958 zwiędłem w osrodek telewizyjny BBC w Londynie i spręzentowano mi program dnia. Pierwsza kolumna z lewej wskazywała czas mierzony w sekundach. Uśmiechły się spikerów słana tam są czadko, bo każdy usmiech to kilka sekund, dających się przeliczyć na pieniądze. Nie wiem, jak wygląda angielska plansza: „Prosimy nie regulować odbiorników - zakłócenia”, bo ani wtedy, ani nigdy później jej nie widziałem. Nie ma tam widocznych Londynu, zapychających dziury w czasie. Nie ma spikerki, która się uczy programów na pamięć i potem je ku przerażeniu ludzi myślicyłych recytuje. Podobno przyszedł do Napoleona człowiek, który opanował sztukę trafiania groszem w dziurkę wielkości grosza ze znacznej odległości. Kiedy zademonstrował i przyznał się, ile lat się tego uczył, cesarz Francuzów kazal mu wlepić kilkadziesiąt kijów jako zapłatę za czas, który stracił.

Telewizja nasza doskonale zapowiadanie programu, który wszyscy znają z gazet. Program świąteczny przygotowany w formie filmu, który kosztował kilka tysięcy złotych. Pa co? Wieleśmy nagrzęszyli i grzeszy-

my przeciwko czasowi. Każdy zna te grzechy własne i cudze z autopsji. Przypomnę ich parę. W jednym z lódzkich instytutów naukowo-badawczych, pracownik naukowy, umiejący rozwiązywać poważne problemy, przeprowadza doświadczenia, a następnie siedzi dwa tygodnie przy maszynie do liczenia i wykonuje tzw. „głupia robotę”, czyli sumuje wyniki. Jeżeli naukowiec wpał na pomysł nowego aparatu, do którego potrzebna jest gruba blacha stalowa, składa zamówienia i czeka dwa lata na przydział. Jeżeli placówce naukowej potrzebny jest zagraniczny aparat, to nawet jeśli ma na to dewizy, musi czekać około dwóch lat, zanim różni ludzie, którzy się mało na tym znają, wydadzą orzeczenie, że można i zanim do kurna dojdzie.

### A TERAZ Z ŻYCIA

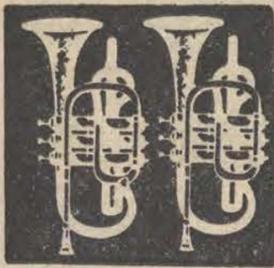
Zwykłych ludzi, nie naukowców. Różne urzędy mają różne godziny przyjmowania interesantów. Sklepy otwierają się w poniedziałki o 12. Szafy na Brukowej wydają się po godz. 16. Oprócz urzędów i sklepów bywamy w bibliotekach, punktach usługowych, kasach przedsprzedaży biletów, biurach podróży, bankach, ADM-ach. Niektóre z tych instytucji dla wygody klientów urzędują raz przed południem, raz po. Ponieważ jednak każdy dał sobie prawo do czasu, skutek jest taki, że przeciętny obywatel, jeśli chce załatwić sprawę, musi praktycznie iść do danej instytucji dwukrotnie. Raz, aby się dowiedzieć, że w tej chwili zamknięta, a godzinny przywiec obowiązują tu wtedy a wtedy, drugi raz, by sprawę załatwić. Był czas walki o inkasowanie należności za gaz i światło po południu, kiedy wszyscy są w domu. Walkę tę społeczeństwo przegrało z kretem - i traci się czas dodatkowo na dokonywanie wpłat.

A przecież - mamy ich tyle! Zwykłe i złote, na kamieniach i buksach, z bransoletkami i bez, w kieszonkach i na szpi, na ścianie i na kredensie, z kukułką i dzwoniem, ba! ileż to antyków zdobni nasze bogaciejace wnętrza. Mamy więc czym mierzyć czas. A byśmy tylko chcieli. Bo prawda jest, obywatelu taka, że wartość dolara maleje. Ale wartość czasu rośnie z szybkością postępu geometrycznego.

JERZY URBANKIEWICZ



# Karnawałowa



Jolanta Kubicka

Irena Santor



Zdzisława Sośnicka



Elżbieta Dmoch



Małgorzata Cegielska

# rewia

Andrzej Dąbrowski

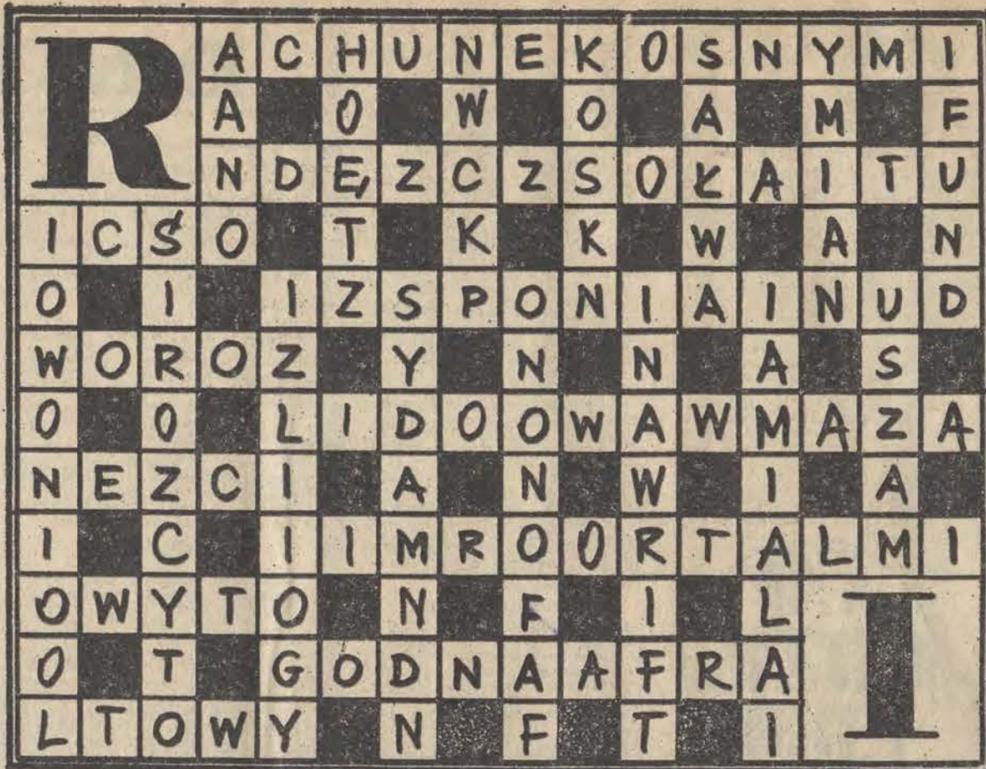
Maryla Rodowicz



Irena Jarocka



# gwiazd



## Nagrody:

5000 zł

4000 zł

3000 zł

2000 zł

6 a 1000 zł

w bonach towarowych

## KONKURS KONKURS



Tradycyjnym już zwyczajem nasz sylwestrowo-noworoczny konkurs przygotowaliśmy wspólnie z POWSZECHNĄ KASĄ OSZCZĘDNOŚCI w ŁODZI. Aby go rozwiązać i wziąć udział w losowaniu wyżej wymienionych nagród WARTOŚCI 20 TYS. ZŁ trzeba odczytać zaszyfrowane w labiryncie hasło o początkowych literach: R, O, R, T, W, F, D, W, F.

Hasło to wypisać należy na oddzielnej karteczce i przesłać w terminie 14-dniowym pod adresem „DZIENNIK ŁÓDZKI” 90-103 ŁÓDŹ, UL. PIOTRKOWSKA 96, SKRYTKA POCZTOWA NR 89. Na kopertach prosimy o dopisek „Konkurs PKO”.

Zyczymy miłej rozrywki i szczęścia w losowaniu nagród.

**POZIOMO:** 1. Okres godowy niektórych ptaków, 5. Tworzywo na świecę, 8. Morski lub drogowy 13. Tytuł dramatu K. Capka, 14. Do pięczętowania paczek, 15. Dobrze czuje się w masle, 17. Dzierglica, 18. Wyrzucił stado baranów myśląc, że to Grecy, 19. Jan Chryzostom, 22. Nasza „Wielka”, 25. Sturm-Abteilungen, 26. Głos żeński, 27. Jar, wawóz, 29. Postać z opery „Manru” Paderewskiego, 31. Super-zęby, 32. Był gdy nas nie było, 33. Prowincja w Arabii Saudyjskiej, 35. Twórca poezji opisowej, 37. Do bicia w kuźni, 38. Owrzodzenie słuzkowej jamy ustnej, 39. Grecka litera, 41. Duchowieństwo, 42. Czynniki to stary niedźwiedź, wspan, 44. Odgłos kołatania, 46. Miara gruntów, 47. Jedna z agencji prasowych, 50. Dostarczała paczki do nas po wojnie, 52. Podmokła gleba, 53. Inicjały zamordowanego prezydenta chilijskiego, 54. Popierająca się grupa ludzi, 54. Słynne wieżenie w Austrii, 55. Inicjały autora poematu „Tropiciel”, 57. Autor Trylogii „Przed potopem”, 58. Przedrostek używany przy dużych obliczeniach, 61. Dawna nazwa Turku, 62. Gruba gałąź, 64. Przed sekunda, 66. Po „sol”, 67. Tytuł grzesznościowy, 68. Ischias, 69. Wyżyna w Nigerii, 70. Rzeka w Jugosławii, 72. Niewolnik, 74. Jednostka promieniowania, 76. Czerwony po śmierci, 77. Czynność tloka, 79. Płyta posadzkowa, 81. Imię Okudźawy, 83. Plecionka ze słomy, 85. Pierwiastek z grupy skandowców, 87. Słodkie piwo angielskie, 88. Niewielki śledzik, 91. Pierwiastek z rodziny lantanowców, 92. Bóg słońca, 93. Pad, 95. Król Sparty od 244 roku, 96. Wulkan w Japonii, 98. Władca Eginy, 99. Angielska miara ziemi, 100. Przed „re”, 101. Imię męskie, 103. Egipska metropolia, 105. Inicjały wybitnego poety bułgarskiego (1909-42), 106. Błyskawiczny zamek, 107. Mierniczy gruntów, 108. Gra u Wiecha.

**PIONOWO:** 1. Żywy taniec rosyjski na 2/4, 3. Kawalek lodu na rzecze, 4. Współwórcza „12 krzesel”, 5. Bój, 6. Przepływa przez Riazan, 7. Metoda „na coś”, 8. Inicjały kompozytora „Jezióra ląbedźiego”, 9. Zdobnie imię żeńskie, 10. Psie imię, 11. Tkanina rodem z Indii, 12. Męki, katusze, 20. Uczta pogrzebowa, 21. Inicjały słynnej kobiety - żołnierza 22. Instytucja z ratami, 23. Zwinnny drapieznik, 24. Postać z „Chały za wsią”, 28. Właściwa nazwa altówki, 30. Portowe miasto w Maroku, 32. Pokojowa, zwana jest jezatką, 34. „D” solmizacyjnie, 36. Niewielki wykwit skóry, 37. Finał wyżsigo, 38. Symbol argonu, 40. Inicjały autora „Jerolimowy wyzwolonej”, 41. Gryzon amerykański, 43. Rafia, 44. Psia mama, 45. Miasto - państwo sumeryjskie, 47. Lek na gardło, 48. Może być miasta lub budowy, 49. Symbol cyny, 51. Futerkowy gryzoń, 53. Pęk zboża 56. Zatoka M. Czerwonego, 59. Miasto starożytnej Fenicji, 60. Jednostka oporu elektrycznego, 61. Ma kota, 63. Brzeg, krawędź, 69. Dwukołowy wóz azjatycki, 70. Mocarstwo zachodnie, 71. Matka Ozyrysa, 73. Jej nie wypada 74. Elżbieta nie dla wszystkich, 75. Autor powieści „Nadzy i martwi”, 78. Dawna opłata przy zapisie do szkoły, 80. Atmosfera techniczna, 82. Jest w pasiecu, 84. Trzykonny zaprzęg, 86. W Zodiaku przed Lwem, 89. Miasto w południowej Francji, 90. Oprawca, 91. Związek chemiczny, 92. Cios, 93. Unia, ugoda, 94. To samo co 6 pionowo, 95. Pieśni operowe, 97. Kongijska rzeka, 102. Imię słynnej Peruwianki, 104. Litera grecka.

Po rozwiązaniu całej krzyżówki litery znajdujące się w polach oznaczonych kółeczkami czytane lewoskośnie z góry na dół, a następnie prawoskośnie z dołu do góry utworzą dodatkowe hasło.

Rozwiązanie (wystarczy samo hasło) nadsyłać należy pod adresem: „Dziennik Łódzki” 90-103 Łódź, ul. Piotrkowska 96, skr. 89 z dopiskiem na kopertach (kartach) „Krzyżówka „Jubitera”. Termin nadsyłania rozwiązań 2 tygodnie. Zyczymy miłej sylwestrowo-noworocznej rozrywki i szczęścia w losowaniu nagród.

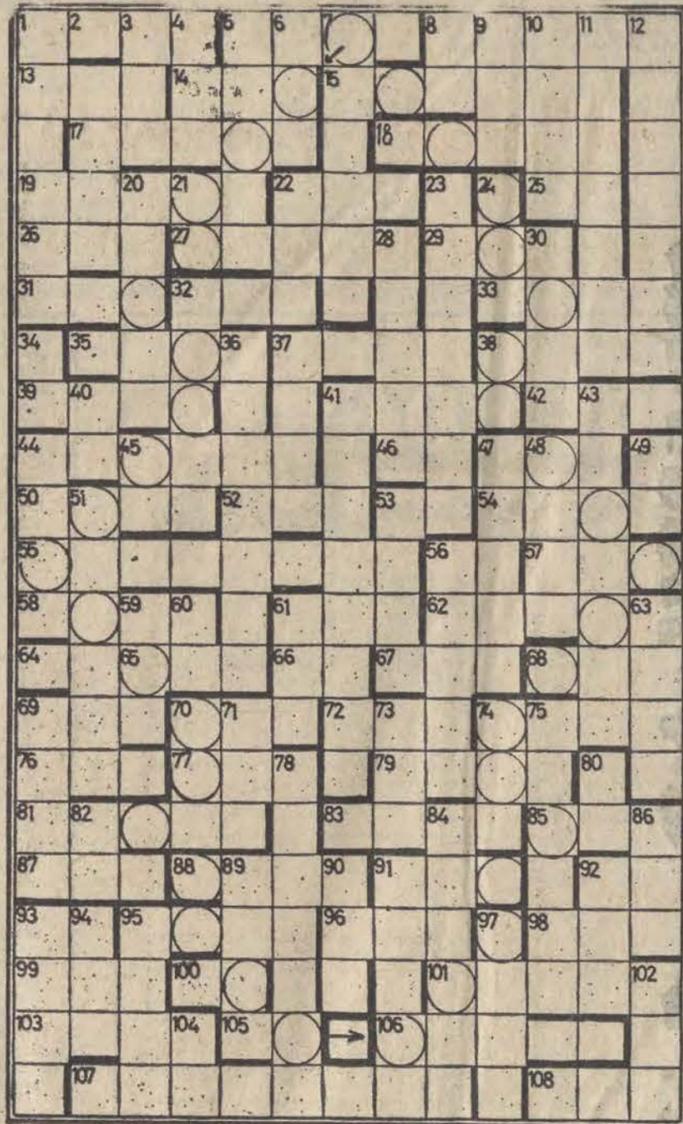
Kolumnę opracował Henryk Ciskl

## Krzyżówka



Do wygrania: zegarek ♦ 2 zegarki bateryjne

♦ 5 budzików ♦ 10 minutników „Poltik”



Redakcja: Redakcja - kod 90-103 Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DL” Łódź skrytka nr 89. Telefony centrala 898-00 łączą się ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 825-64. Z-ca redaktora naczelnego 807-25. Sekretarz odpowiedzialny, II sekretarz 204-75. Działy: miejski 341-16 337-47 sportowy 208-95 ako noniczny 228-32 wojewódzki 223-05 dział listów i interwencji 303-04 (reklamów nie zamówionych redakcja nie swraca), kulturalny 621-60 „Panorama” 307-26 dział społeczny i fotoreporterzy 378-97 Dział Ogłoszeń 311-50 (za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Redakcja nocna 889-68 888-78. Wydawnictwo Prawo RSW „Prasa-Książka-Ruch” Cena prenumeraty: rocznie 234 zł, półrocznie 117 zł, kwartalnie 58,50 zł. Zastosowania prenumeraty przyjmują urzędy pocztowe i oddziały terenowe „Ruchu” Esemplar archiwalny „Dziennika” są do nabycia w sklepie „Ruchu”, Łódź, Piotrkowska 96. Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielała wszystkie placówki „Ruchu” i poczty Nr indeksu 35003.

